

# POLSKA ZACHODNIA

## ILUSTROWANY TYGODNIK DLA WSZYSTKICH

ROK III

POZNAŃ, STYCZEŃ 1947 R.

NR 4 (77)

19 stycznia 1947 r. odbyły się pierwsze w Odrodzonej Polsce wybory do Sejmu Ustawodawczego. W wyborach odniósł zdecydowane zwycięstwo Blok Demokratyczny, który jest gwarancją polskich granic na Odrze, Nisie i Bałtyku.

## OFENSywa POKOJU

Wszyscy Niemcy, gdziekolwiek się oni znajdują i pod jakąkolwiek strefą okupacyjną przebywają, stanęli na polu startowym. Start ten właściwie już się rozpoczął, a meta jego jest konferencja moskiewska.

Pierwszym ciosem w skryte nadzieje Niemców, ciosem, który znacznie osłabił ich początkową energię i impuls ofensywy, była dymisja min. Byrnese. „Z przykrością dowiadujemy się — mówi oficjalna odezwa partii socjal-demokratycznej w Berlinie — że minister Byrnes, mający w Niemczech dobre imię, ustąpił ze swego stanowiska. Byrnes okazywał w pracy swojej dużo zrozumienia dla Niemiec, co szczególnie wystąpiło w jego otwartej mowie szlugańskiej. Kiedy wspomina się koncepcję jednolitej administracji Niemiec, wszyscy z wdzięcznością będą mówić o amerykańskim ministrze. Dzięki niemu miliony uchodźców niemieckich zyskały nadzieję i chęć do życia. Niemcy jednak pocieszają się dalej: „Wierzmy, że jego następcą będzie działał w nadchodzących międzynarodowych rokowaniach w tym samym duchu zrozumienia”.

Gen. Marshall jest dla Niemiec niezapisaną kartą, wielką niewiadomą. Niemcy nie lubią niewiadomych w równaniach dyplomatycznych. Nie lubią ich także republikanie amerykańscy. Republikański senator Brewster nie mogąc patrzeć na dezorientację biednych Niemców, pospieszył z wyjaśnieniem, że jednym z najpierwszych i najważniejszych zadań gen. Marshalla na nowym stanowisku będzie wyrażenie zgody na przekazanie administracji w amerykańskiej strefie okupacyjnej w ręce Niemców.

Kłopoty z Marshallem nie powstrzymują jednak nowej niemieckiej ofensywy „pokojowej”. Niemcy starają się zasugerować państwu, które będą brały udział w konferencji moskiewskiej, swój punkt widzenia. Szczególnie ostatnie doniesienia z Monachium są bardzo znamienne. W trzech państewkach amerykańskiej strefy przeprowadzono konferencję dla przygotowania konstytucji dla całych Niemiec. Federaliści południowo-niemieccy dążą do przyspieszenia dyskusji nad projektem i wprowadzenia gotowej konstytucji w aniołskich strefach okupacyjnych nawet przed gospodarczym i politycznym zjednoczeniem całych Niemiec. Zgodnie z panującą w tej części Niemiec opinią utworzone już państewka nie powinny stać się członkami zjednoczonych Niemiec, lecz niezależnymi państwami o dużych aspiracjach suwerennych.

Jakkolwiek Niemcy gorąco starają się, aby ich delegacja została dopuszczona do konferencji moskiewskiej i tworzą już własne postulaty, któreby mieli ewentualnie w Moskwie wysunąć, świat interesuje się raczej projektami mocarstw

zwycięskich. Jak twierdzi moskiewski korespondent dziennika „New York Times”, na zbliżającej się konferencji pokojowej w Mos-

kwie polityka radziecka oprze się na następujących czterech punktach w odniesieniu do Niemiec:

1. Intensywniejszy proces dena-

zyfikacji i demilitaryzacji trzech zachodnich stref okupacyjnych.

2. Stworzenie nad Niemcami centralnego zarządu i zorganizowanie

jednolitej gospodarki niemieckiej pod kontrolą Aliantów.

3. Najściślejsza kontrola przemysłu Zagłębia Ruhry przy równoczesnym wzroście jego produkcji dla celów sąsiadujących z Niemcami krajów.

4. Dalsze dostawy reparacyjne fabrycznych urządzeń z zachodnich stref do Związku Radzieckiego.

Korespondent podkreśla, że zdaniem kół dyplomatycznych w Moskwie Związek Radziecki nie miałby nic przeciwko podniesieniu produkcji Zagłębia Ruhry przy pełnym zdemilitaryzowaniu jego przemysłu i zagwarantowaniu równego podziału produktów.

Prasa radziecka kładzie nacisk przede wszystkim na sprawę denazyfikacji i demilitaryzacji stref okupacyjnych i krytykuje ociąganie się w tym względzie Anglosasów. Przekonanie się Związku Radzieckiego, że Stany Zjednoczone i Wielka Brytania oraz Francja postanowiły zapobiec możliwości odwetu ze strony Niemiec — kończy dziennikarz — stanowiłoby najlepszą podstawę do przyszłych obrad Rady Czterech Ministrów w Moskwie.

Takie jest stanowisko Związku Radzieckiego, widziane oczyma dziennikarza amerykańskiego. Inaczej wyobrażają sobie przyszłe Niemcy pozostałe państwa. Już w projektach, które nadpłynęły na konferencję zastępców ministrów spraw zagranicznych do Londynu, zarysowują się dość poważne różnice, sygnalizujące, że sprawa Niemiec sprawi dyplomatom wiele kłopotu i stanie się probierzem dobrej woli i skłonności do ustępstw poszczególnych mocarstw dla dobra pokoju światowego.

W odniesieniu do Saary trzeba pamiętać, że pod tym pojęciem Francja nie rozumie dawnego obszaru Saary, lecz rozszerzone terytory, dochodzące do granicy luksemburskiej. Ma to być państwo autonomiczne pod opieką francuską, przy czym jako analogię podaje się tutaj czasami stosunek Albanii do Jugosławii. Co się tyczy reszty Niemiec, to Francuzi pragną sferalizowanego państwa z oderwaną Nadrenią, podzieloną na kilka państewek pod stałą kontrolą armii okupacyjnych. Zamiary co do Zagłębia Ruhry nie są jeszcze jasne.

Według „Timesa”, pogląd brytyjski na projekty francuskie był wyrażony jedynie raz przez ministra Bevena 20 października ubiegłego roku. Rząd brytyjski wyraził gotowość przyjęcia propozycji francuskich w odniesieniu do Zagłębia Saary z nieznaczными poprawkami, natomiast nie zgodził się na poparcie Francji w sprawie Nadrenii i Zagłębia Ruhry.

Belgia pragnie przyłączenia nieznanego odcinka Nadrenii, równorzędnego udziału w odszkodowaniach i eksploatacji naturalnych źródeł w zachodnich Niemczech.

(Ciąg dalszy na stronie 2-giej)

### Nagrody przeznaczone na konkurs młodzieżowy „Polski Zachodniej”

Konkurs nasz wywołał wielkie zainteresowanie wśród młodzieży polskiej całego kraju. Spotkał się również ze zrozumieniem starszego społeczeństwa. Wyrazem tego ustosunkowania się jest przychylne stanowisko władz szkolnych z Ministerstwem Oświaty na cele oraz wielka ilość nagród, która dotąd wpłynęła do naszej redakcji i nadal wpływa.

Oto spis nagród, które wpłynęły do 15 bm.:

**Polskie Pismo i Książka — Spółdz. Wydawnicza Szczecin, Al. Wojska Polskiego 39/41:**

25 gier geograficznych „Poznajemy ujście Odry”  
25 gier historycznych „1000 lat walki o Pomorze Zachodnie”

**Firma Maggi, Spółka z ogr. odp., Poznań, 10:**

5 paczek z wyrobami firmy, każda o zawartości: 1 butelka przyprawy Maggie, 25 sztuk kostek bulionowych, 10 kostek zup grochówki i krupniku

**F-ma W. Czajka — Wytwórnia Win, Kościan—Poznań:**

2.000,— zł gotówka

**Wielkop. Fabryka Wyrobów Papierowych — K. Świerkowski w Pleszewie:**

1.000,— zł gotówka

**Wielkop. Księgarnia Wydawnicza, Poznań, Al. Marcinkowskiego 21:**

10 egz. „Trzy Znaki Zodiaku” — J. Parandowskiego  
5 egz. „Polska Piastów” — M. i Z. Wojciechowskich

**J. i S. Stępniewicz — Fabryka Perfum i Kosmetyków, Poznań, Marszałka Focha nr 34:**

1 tuz. pasty do zębów „Albodont”  
1 tuz. mydła Palmowo-Oliwkowego  
1/2 tuz. butelek wody kolońskiej nr 1831

**Księg. Gebethner i Wolff, Poznań, ul. Kantaka 6:**

1 egz. „Serce” — de Amicisa  
1 egz. „Duch Puszczy” — Anczyca  
1 egz. „Chata Wujka Toma” — Beecher Stowe  
1 egz. „Dysk Olimpijski” — Parandowskiego  
2 egz. „Bitwa pod Raszynem” — Przyborowskiego  
1 egz. „W Podobłocznych Krainach” — Umińskiego

**Fabryka Wyrobów Papierowych NORMA, Wrocław-Strzegom:**

5 ozdobnych albumów na fotografie

**Polska Żegluga na Odrze, Zarząd Główny we Wrocławiu, ul. Kłęczkowska 50:**

2.000,— zł gotówka

**Zarząd Państwowych Uzdrawisk Dolnośląskich, Solice-Zdrój:**

10-dniowy pobyt bezpłatny w Uzdrawisku Duszniki-Zdrój, powiat Kłodzki (Dolny Śląsk) wraz z bezpłatnym mieszkaniem, całodziennym utrzymaniem i zabiegami leczniczymi, poradą lekarską i taksą kuracyjną

**St. Barcikowski i Ska, Warszawa, Al. Jerozolimskie 45:**

1.000,— zł gotówka

**Księgarnia „Atlas”, S. A., Wrocław, pl. Uniwersytecki 1:**

10 egz. „Ślacy w Polskiej Kulturze Umysłowej” — dra H. Barycza

Uzupełnienie listy nagród, które wpłynęły po 15 bm., podamy w jednym z najbliższych numerów.

10 egz. „Śląski Trud Literacki” — W. Szewczyka

10 egz. „Śląsk” — mapa fizyczna 1:1.000.000 — E. Romer — A. Wrzosek

**Wydawnictwo Księży Jezuitów, Warszawa, ul. Rakowiecka 61:**

1 egz. „Wśród rozjuszonych niedźwiedzi” — Jon Svensson

1 egz. „Czoiem przez morze” — Jon Svensson

1 egz. „Nonni i Manni” — Jon Svensson

1 egz. „Adam i Ewa — psychologia na wesoło” — ks. K. Wilczyński

1 egz. „Znak na niebie” — Matka Boska z Fatimy — ks. K. Wilczyński

1 egz. „Twój Wzór św. Stanisław Kostka” — ks. J. Cyrek

1 egz. „Z Tajników Przyrody” — Thamer Toth

1 egz. „W Obcym Gnieździe” — Maria Kisielewska

1 egz. „Zakład” — Jan Śnieżnica

1 egz. „Wierszyczętki” napisała ośmioletnia Halszka Podhorska

**Księgarnia Naukowa T. Szczęsny i Ska, Toruń, Rynek Staromiejski 36:**

1.000,— zł gotówka

**Wydawnictwo „Awir”, Katowice, Słowackiego 24:**

5 egz. „Sprawy Polaków” — E. Osmańczyka

5 egz. „Szczotka do butów” — Koźniewskiego

**Poznańskie Zjednocz. Przemysłu Konfekcyjnego w Poznaniu, ul. Patr. Jackowskiego 31:**

3 pary spodni chłopcowskich

**Wydawnictwo Zachodnie w Poznaniu, ul. Chełmońskiego 1:**

1 egz. „Śląsk w Okresie Okupacji” — Alojzy Tark

1 egz. „Tęsknota za Mieczem”

1 egz. „Doktor Marcin” — dr W. Jakóbczyk

1 egz. „Z biegiem Odry” — dr M. Czekajńska

1 egz. „Śląsk wierny Ojczyźnie” — Zbyszko Bednorz

1 egz. „Miasta niemieckie dzisiaj” — Peregrinus

1 egz. Wielkie dni małej floty — J. Pertek

1 egz. „Czciociele gwałtu i podstęp”

1 egz. „Lużycom wolność”

1 egz. „Pod polską banderą wojenną” — Jerzy Pertek

1 egz. „Były i będą nasze” — T. Kraszewski

**Główna Kwatera Harcerzy w Warszawie** zadeklarowała nieokreśloną dotąd nagrodę dla najczynniej uczestniczącej w konkursie jednostki harcerskiej

**Fabryka Porcelany „Ćmielów” w Ćmielowie:** Serwis do kawy na 6 osób

**Zarząd Główny Polskiego Związku Zachodniego:**

a) 20 kompletów wydawnictw P. Z. Z.  
b) kosztą wyjazdu dla uczestnika konkursu który otrzyma nagrodę w postaci 10-dniowego pobytu w Dusznikach-Zdroju

D m i s t o t e

# Polacy z Westfalii u najwyższych władz państwowych

Jak już podawaliśmy przybyła w dniu 9 stycznia br do Warszawy czternastoosobowa delegacja Polonii Westfalskiej z prezesem Związku Polaków w Westfalii i Nadrenii, ob. Jakubem Przybylskim na czele, by na zakończenie swego pobytu w Polsce uzgodnić z najwyższymi władzami państwowymi całokształt spraw, związanych z repatriacją tysięcy rzesz rodaków do kraju. Tego dnia przyjechała również do stolicy delegacja Polskiego Związku Zachodniego składająca się z sekretarza generalnego P. Z. Z. dyr. dra Czesława Piłichowskiego, kier. Wydz. Polonii Zagranicznej przy P. Z. Z. mgr St. Kubiaka, kier. okręgu śląsko-dąbrowskiego dr Izdebskiego, kier. okręgu szczecińskiego Kmiecika i członka Zarządu Głównego P. Z. Z. dyr. Pietrzak-Pawłowski.

## WICEMINISTER WOLSKI:

„Rząd polski dołoży wszelkich starań...”

Jeszcze 9 bm. obie delegacje przyjął Generalny Pełnomocnik Rządu dla spraw repatriacji i osad-

## OFENSYWA POKOJU

(Dokończenie ze strony 1-ej)

Żądania Polski „Times” określa tymi słowami: „Głównym żądaniem Polski jest uznanie na stałe granic, przyznanych jej na mocy układu poczdamskiego. Polacy osiedleni na tych ziemiach liczą już ponad 3 miliony osób. Polska uważa swoje nowe zachodnie granice za ostateczne, ale Byrnes w mowie sztokholmskiej zaznaczył, że Ameryka nie zgadza się z tym punktem widzenia. Mołotow oświadczył publicznie, że granice te oczekują obecnie jedynie na formalne zatwierdzenie na konferencji pokojowej, a stanowisko to zostało poparte przez Stalina. Francja poprze Polskę. Bevin wychodzi z założenia, że tereny zostały przekazane Polsce pod tymczasową administrację.”

Powyższa wypowiedź „Times’a” nosi datę 10 stycznia br.

Co się tyczy Czechosłowacji, to pragnie ona rozszerzenia szeregu punktów i przesunięcia ich około 20 kilometrów w pewnych miejscach, motywując to względami strategicznymi. Wreszcie Czesi pragną swobodnej żeglugi na Elbie i Dunaju w Niemczech oraz dostępu do portu w Hamburgu.

Terytorialne żądania Danii, Holandii i Luksemburga oparte są na nieufności, opartej na doświadczeniach przeszłości z Niemcami. Nie przekraczają one jednak rozmiarów poprawek granicznych.

Podaliśmy stosunkowo obszernie wszystkie projekty, jakie zostały wysunięte w Londynie ze względu na kapitalne znaczenie całego zagadnienia specjalnie dla Polski. Polska bowiem musi mieć sprecyzowany pogląd na sprawy niemieckie nie tylko w zaciśniętych gabinetach dyplomatycznych, ale także w świadomości każdego obywatela.

Parę dni temu premier rządu południowych Niemiec Erhardt oświadczył na pierwszym posiedzeniu parlamentu: „Wierzmy, że w nadchodzących międzynarodowych rokowaniach odnośnie granic niemieckich decydujące będą normy sprawiedliwości, a nie odwetu”. Aczkolwiek p. Erhardt co innego miał na myśli, podpisujemy się pod jego oświadczeniem. Nie chcemy budować przyszłego pokoju na nienawiści, cały naród polski musi jednak stanąć w rzędzie zawodników, których metą będzie konferencja moskiewska. Cały świat musi się o tym dowiedzieć: w sprawie Niemiec naród polski jest jednomyślny. Chodzi nam właśnie o tę sprawiedliwość dziejową. Wierzmy, że ona istnieje. Dlatego stoimy tak mocno i pewnie nad Odrą i Nisą.

L. Goliński

nictwa, wicemin. Wolski, który po omówieniu szeregu istotnych spraw reemigracyjnych zapewnił, że rząd polski dołoży wszelkich starań, by sprowadzić do kraju wszystkich Polaków znajdujących się na obczyźnie a pragnących powrócić.

## PREMIER OSÓBKA-MORAWSKI:

„Wracajcie, bo jest teraz jedyna okazja do powrotu...”

Dnia następnego delegacje zostały przyjęte na konferencji u ob. premiera Osóbki-Morawskiego, który w serdecznych słowach powitał Polaków z Westfalii. „Wracajcie — wyraził się m. in. — bo jest teraz jedyna okazja do powrotu. Inaczej utoniecie w morzu niemieckim. U nas są możliwości pracy, awansu społecznego. Trzyletni plan odbudowy przewiduje podniesienie dobrobytu w Polsce do normy daleko przewyższającej przedwojenną.” W toku bezpośredniej rozmowy uzgodniono, że władze polskie postarają się ułatwić jak najbardziej repatriację i usunąć nieporozumienia z władzami okupacyjnymi w Niemczech. Po poruszeniu technicznej strony powrotu ob. Premier przyjął dezyderaty Związku Polaków z Westfalii i wnioski Polskiego Związku Zachodniego, opracowane na zjeździe i konferencji Polaków autochtonów z Ziemi Odzyskanych.

## PREZYDENT BIERUT:

„Jeżeli wrócić, będziecie się czuli u nas dobrze...”

Jedenastego stycznia wszyscy delegaci zostali przyjęci na specjalnej audiencji u Prezydenta KRN, ob. Bolesława Bieruta. Na wstępie prezes Związku Polaków z Westfalii i Nadrenii, ob. Jakub Przybylski złożył na ręce Prezydenta prośbę wychodźstwa polskiego o przeprowadzenie repatriacji, mówiąc m. in.: „Przybyliśmy do kraju, do Was Rodacy, jako wysłannicy starej emigracji na zachodzie Niemiec, jako wysłannicy ludu polskiego, który żyjąc na obcej ziemi i wśród obcego otoczenia, od długich lat tęskni za Ojczyzną i marzy o powrocie do Macierzy. Polonia Westfalska była i jest żywą częścią narodu polskiego, dając liczne dowody przywiązania i poświęcenia dla Polski... Wiemy, że Polska zniszczona długoletnią wojną i wyrabowana przez najeźdźcę germańskiego, potrzebuje do czynnej współpracy wszystkich Polaków.

Pragniemy stanąć do tej współpracy, do pozytywnej pracy nad odbudową państwa i kraju.” „Polacy spod znaku Rodła — zakończył prezes Przybylski — składają hołd ziemi ojców naszych i pozdrawiają Was, Rodacy, starym hasłem wychodźczym „Cześć Ojczyźnie!”.

Z kolei przedstawiciel polskich górników westfalskich ob. Klich wyraził głębokie uznanie dla rządu i narodu polskiego za poważny dorobek gospodarczy i polityczny



Z pobytu delegacji Polaków z Westfalii w Zarządzie Głównym Polskiego Związku Zachodniego w Poznaniu

oraz oświadczył w imieniu całej delegacji: „My przedstawiciele starego wychodźstwa polskiego w Niemczech zachodnich przekonaliśmy się, iż należy położyć kres naszemu życiu wychodźczemu, że tu w Polsce jest nasze miejsce i że jako klasa robotnicza niczego nie tracimy, lecz dużo zyskamy, gdy powrócimy do dzisiejszej Polski Ludowej. Gdy to tylko będzie możliwe, spełnimy nasz obowiązek wobec Ojczyzny. Prosimy Rząd Polski, aby uczynił wszystko, celem zrealizowania naszych postulatów. My zaś z naszej strony dołożymy wszelkich starań, aby stare wychodźstwo z Niemiec zachodnich znalazło się w Polsce i dorzuciło swoją cegiełkę do budowy silnego gmachu Demokratycznej Polski Ludowej. Ojczyźnie naszej cześć!”

W odpowiedzi Prezydent w dłuższym przemówieniu wyraził Polakom z Westfalii uznanie, że mimo najcięższych przesładowań pod krwawymi rządami niemieckimi zachowali w duszach swych polskość i łączność z Macierzą. Dalej scharakteryzował Polskę dzisiejszą, początkowo, obecnie przewyciężone trudności oraz dokonania na Ziemiach Odzyskanych.

„Praca nasza — mówił Prezydent — uczyni z tych ziem wkrótce kraj kwitnący dobrobytem. Jeżeli wziąć pod uwagę tempo, warunki wyjściowe i wyniki jakie osiągnięto, to z dumą stwierdzić nam wolno, że nie ma drugiego narodu, któryby z takim zapalem i w takim trudzie wziął się do pracy i takie wyniki potrafił osiągnąć.” Poświęciwszy jeszcze uwagę obecnym korzystnym granicom zachodnim, szerokiemu dostępowi do morza, zupeł-

kraju, ale zarazem nasze wychodźstwo, dając mu możliwość powrotu do Ojczyzny. Gen. Spychalski interesował się żywo całokształtem życia na obczyźnie i w serdecznych słowach zaapelował, by wracali wszyscy, którzy chcą pracować dla Polski. „Tu jest dla Was chleb, tu służba i owoce Waszej pracy.”

## MIN. MINC:

Plan trzyletni gwarantuje duży popyt na robotnika, inżyniera i rzemieślnika...”

Konferencja u min. Minca dała delegatom możliwość omówienia warunków pracy w przemyśle górniczym i hutniczym, spraw mieszkaniowych, uposażeń itp. Warunki pracy są w Polsce dzisiaj już o wiele lepsze, aniżeli były przed wojną np. w Niemczech. „Plan trzyletni — zaznaczył minister — i dotychczasowa rozbudowa naszego przemysłu gwarantują duży popyt na robotnika, inżyniera i rzemieślnika.”

## WICEMIN. GIEBARTOWSKI:

„Traktujemy wszystkich równo...”

Dalsza konferencja, dnia czternastego bm. w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej z udziałem wiceministra Giebartowskiego była poświęcona sprawom ubezpieczeń, płac, rent, wczasów itd. — Ustawodawstwo polskie w zakresie ubezpieczeń zostanie rozciągnięte na wszystkich reemigrantów od chwili ich powrotu do kraju. „Traktujemy wszystkich równo — zapewnił wiceminister Giebartowski — dlatego Polakom, którzy przepracowali długie lata w obcych kopalniach zaliczymy przepracowany czas w ubezpieczeniach, urlopach i rentach. Umieścimy również Waszych starców i niezdolnych do pracy w zakładach i sanatoriach.”

W dyskusji Polacy westfalscy wypowiedzieli postępowe reformy społecznych w Polsce. „Jedziemy z przekonaniem — mówili — że w Polsce znajdziemy to, czego kiedyś szukaliśmy zagranicą tj. pracę, chleb i opiekę.”

## WICEPREMIER GOMUŁKA:

„Rząd polski zapewni każdemu Polakowi po powrocie do kraju pracę...”

Na zakończenie swej bytności w Warszawie delegację Polaków z Westfalii i Polskiego Związku Zachodniego zostały przyjęte u wicepremiera ob. Władysława Gomułki. Podczas dwugodzinnej konferencji wicepremier w swobodnej i serdecznej rozmowie zapoznał delegatów z planami rozbudowy tych przemysłów, które wymagać będą w najbliższym czasie znacznego dopływu wykwalifikowanych sił roboczych. W związku z tym — powiedział wicepremier Gomułka — otwierają się wielkie możliwości powrotu do kraju dla naszej emigracji zarobkowej... Rząd polski zapewni każdemu Polakowi po powrocie do kraju pracę według kwalifikacji i zawodu, jak też i pomieszczenie mieszkalne, odpowiadające stanowi społecznemu i rodzinnemu oraz zajmowanemu stanowisku. Zostaną też podjęte wszelkie kroki dla zapewnienia powracającym możliwości wywozu z Niemiec ruchomości własnych, wszelkich urządzeń i instalacji warsztatów rzemieślniczych, mebli, inwentarza żywego i martwego oraz narzędzi pracy, przy czym koszt transportu poniesie państwo polskie.”

Następnie wicepremier wręczył wszystkim członkom delegacji zaświadczenia, na podstawie których natychmiast po osiedleniu się w kraju każdy z nich będzie mógł otrzymać bezzwłocznie obywatelstwo polskie. Z prawdziwym wzruszeniem podziękował wicepremierowi prezes Przybylski zapewniając, że Polacy z Westfalii i Nadrenii już rychło powrócą do kraju, by stanąć do odbudowy,

# Tworzenie się więzi społecznej

na Ziemiach Odzyskanych

(Z referatu, wygłoszonego na IV sesji Rady Naukowej dla zagadnień Ziemi Odzyskanych w Krakowie).

Tworzenie się więzi społecznej na Ziemiach Odzyskanych jest utrudnione przez wielkie zróżnicowanie ludności, zamieszkującej te ziemie.

Różne typy więzi społecznej mają inne nasilenie w odniesieniu do ludności miejscowej (autochtonicznej), a inne w odniesieniu do ludności napływowej. Musimy przy tym pamiętać, że ludność napływowa rozbiła się na dwie grupy: na ludność osadniczą z Polski Centralnej i na ludność repatriantką. Zasadnicza różnica między tymi dwoma migracjami leży w tym, że ludność osadniczą z Polski Centralnej przybyła na Zachód dobrowolnie, przeważnie w celu poprawienia sobie bytu, podczas gdy migrację ludności repatriantkiej należy traktować jako konieczną.

Rozwój Ziemi Odzyskanych wymaga tworzenia się wszystkich ty-

pów więzi społecznej. Wymieńmy najważniejsze z nich:

**Więź krwi** — wykazuje większe nasilenie wśród ludności miejscowej niż napływowej. Małżeństwa mieszane wywierają szczególnie dodatni wpływ na przyspieszenie procesu zrastania się ludności osadniczej z Ziemiami Odzyskanymi i zespalanie ludności miejscowej z napływową.

**Więź narodowa** — występuje silniej wśród ludności osadniczej niż miejscowej. Na jej gruncie budzi się świadomość narodowa i rozwija miłość Ojczyzny. Więzi narodowej nie należy utożsamiać z **więzią państwową**, którą tworzy na Ziemiach Odzyskanych czynnik oficjalny. Powstanie tej więzi uzależnione jest od praworządności, konsekwencji, a wreszcie siły egzekutywnej czynnika, który ją reprezentuje. Na gruncie więzi państwowej budzi się autorytet Państwa Polskiego i świadomość znaczenia niepodległości.

**Więź religijna** — obejmuje równoległe całą ludność Ziemi Odzyskanych, zarówno napływową jak

i miejscową. Stać się może w tym znaczeniu roli Kościoła w zespalaniu się społeczeństwa polskiego.

**Samorząd** — reprezentowany przez czynniki lokalne, w oparciu o właściwą sobie więź społeczną, staje się doskonałą szkołą wychowania obywatelskiego.

**Zrzeszenia polityczne** — tworzą więź ideową, na gruncie której powstaje zaufanie społeczeństwa do polityki państwowej.

**Więź spółdzielcza** — rozwija się w ramach zrzeszeń spółdzielczych i staje się szkołą solidarności społecznej.

**Zrzeszenia gospodarcze, zawodowe** tworzą więź zawodową, łączącą wspólne interesy różnych zawodów.

Tworzenie się więzi środowiskowej uzależnione jest od rozwoju polskich ośrodków kulturalnych.

Wreszcie ostatnia z gałęzi społecznych, mająca duże znaczenie dla zespalenia ludności, zwłaszcza napływowej, z Ziemiami Odzyskanymi — to **więź pracy**.

Prof. dr Tadeusz Kłapkowski

## Niemcy 1947 r.

WINA I ODPOWIEDZIALNOŚĆ.

W oficjalnym organie brytyjskiej strefy okupacyjnej w Niemczech „British Zone Review” pojawiły się w ostatnich dniach grudnia ub. r. dwa artykuły, omawiające kwestię winy i odpowiedzialności Niemiec za wywołanie wojny oraz niehumanitarne jej prowadzenie. W rozważaniach tych, sformułowanych zresztą bardzo oględnie, autor zajmujący niewątpliwie wysokie stanowisko w brytyjskiej administracji wojskowej na terenie Niemiec — obarcza współodpowiedzialnością Anglię, przypominając między innymi niemiecko-angielski układ morski oraz słynną umowę monachijską. Niemniej jednak autor artykułów w „B. Z. Review” dochodzi do wniosku, że tym razem nie uda się Niemcom zrzucić odpowiedzialności z siebie.

Zdawaloby się, że sukurs moralny, z jakim śpieszy Anglia nawet w tej sprawie Niemcom, wywołać powinien wśród nich wyrazy satysfakcji i uznania. Dżentelmeni z wyspy są jednak kiepskimi psychologami. W odpowiedzi bowiem na artykuły pisma angielskiego w prasie niemieckiej zerwała się burza oburzenia, przepojona typowo pruskim kwasem złościwości, arogancji i bezczelności. Wychoźdzący w Hamburgu dziennik „Die Welt”, żeby nadać tej sprawie szerszy rozgłos, zamieścił szereg odpowiedzi, pochodzących „z kół czytelników”, które raz jeszcze zadają kłam twierdzeniom tych wszystkich fantastów, którzy w świętej swej naiwności wierzą w moralne uzdrowienie narodu niemieckiego i jakąś cudowną odmianę Niemców w myśl filozoficznej tezy, że ludzie się zmieniają...

„Pozwolę sobie rzucić pytanie — pisze Berthold Hamre z Viersen w Nadrenii — czy Anglicy zachowali by się pod systemem hitlerowskim inaczej, aniżeli naród niemiecki. Czy rzeczywiście każdy Anglik byłby gotów do najcięższych ofiar życiowych w obliczu faktu, że byłoby one przecież daremne i nie miałyby żadnego innego wyniku, jak tylko wtrącenie samego siebie w osobiste nieszczęście? Przede wszystkim nie wolno zapominać, że właściwą pożywką nazizmu był wielki kryzys gospodarczy i traktat wersalski.(!) Kto jest winien i kto odpowiada za tę najgłębszą przyczynę? A co się dzieje dzisiaj? Przecież właśnie Anglicy przyjęci zostali przez najszerze masy narodu niemieckiego i to nie tylko w strefie brytyjskiej — z wielkim i prawdziwym zaufaniem. Można sobie w interesie niemieckim, angielskim, europejskim i światowym tylko życzyć, aby to zaufanie nie zostało zawiedzione i aby jeszcze większa, historyczna i tragiczna wina nie obciążała Anglię od tej, do której przynajmniej w obydwu artykułach”.

Okazuje się więc, że nawet nie Hitler ponosi winę, lecz kryzys gospodarczy i traktat wersalski. Argument oklepany i ograny, który już od 1919 r. tłucze się pod czarką każdego Niemca, aż wreszcie przyjęty został przez samego n. strza propagandy Goebelsa. Wyjaśnia się też od razu brak jakiegokolwiek poważniejszego ruchu oporu w Niemczech. Podobno nie opłaciło się ryzykować „szczęścia osobistego”.

Inny czytelnik, pochodzący jakoby gdzieś ze wsi, Fritz Moltrecht, ze złością wyraża pięścią pod adresem Polski:

„Od stuleci rządono nami, a myśmy mówili „jawohl”. Jest wielu Niemców, dla których polityka nie jest żadnym pojęciem i którzy nigdy nie zajmowali się polityką. Dlatego też nie mogli oni być uważani za winnych lub odpowiedzialnych. Mam na myśli przede wszystkim ludność wiejską. Kogóż tu autor artykułu w „British Zone Review” chce uczynić winnym i obciążyć odpowiedzialnością? Setkom tysięcy odebrano ich zadanie życiowe, przepędzając ich z ziemi

# List z Berlina: Operetka denazyfikacyjna w zachodnich Niemczech

Berlin, w styczniu

Nowojorski korespondent „Daily Mirror” podał wiadomość, że niemiecki wynalazca rakiety V2 Werner von Braun otrzymał obywatelstwo amerykańskie. Braun przebywał wraz z 117 uczonymi niemieckimi w stanie Texas w El Paso. Również i inni uczeni mają w najbliższym czasie otrzymać obywatelstwo Stanów Zjednoczonych, a rodziny ich w Niemczech korzystać będą ze specjalnych przywilejów w postaci zwiększonych racji żywnościowych. Wiadomość ta poruszyła nawet prasę niemiecką i w rezultacie dochodzi do tego, że dzienniki miejscowe nie wierząc w możliwość takiego faktu, przypominają komunikaty radia brytyjskiego z czasów wojny, które broń V2 nazwało karygodną zbrodnią przeciw ludzkości. Dzisiaj za to właśnie wynalazców i uczonych niemieckich, pracujących dla tych zbrodniczych celów, nagradza się obywatelstwem amerykańskim. Ale nie koniec na tym, bo amerykańskie Ministerstwo Wojny zapowiedziało sprowadzenie do Stanów Zjednoczonych jeszcze tysiąca uczonych niemieckich i umożliwienie im naturalizowania się. Wynagrodzenie ich wyniesie będzie 3.120 dolarów rocznie i 6 dolarów diet dziennie. Uczni niemieccy byli członkami partii lub jej wielkimi sympatjami. Nie można więc usprawiedliwiać osiedlenia w Ameryce nawet uczonych nazistów w imię nauki i wiedzy i zapominać o podstawowych uchwałach poczdamskich bezwzględnej tepienia nazizmu jako pierwszego kroku do demokracji. „Byłaby to najdziwniejsza denazyfikacja, jaką można sobie wyobrazić” — wyraził się o tym fakcie „Nachtexpress” berliński.

Istotnie problem denazyfikacji w strefach zachodnich zaczyna już trącić farsą. Dziennik „Neues Deutschland” podaje codziennie imienną listę aktywnych w tych strefach nazistów. Zajmują oni czołowe stanowiska czy to jako doradcy prawni komendantury amerykańskiej, czy to jako naczelni dyrektorzy koncernów czy też jako... sędziowie komisji denazyfikacyjnych! Cały niemal aparat niemieckiej administracyjnej w strefach zachodnich, a specjalnie w strefie

ojczyznej.(!) Wierzy ktoś, że z tych nieszczęśliwych będzie można zrobić dobrych demokratów światowych? Czy nie jest to dla nich okrutną ironią, jeśli na Gwiazdkę mówi się do nich ze strony angielskiej, że od niemieckiego chłopca zależy w pierwszej linii odbudowa Niemiec, a ich ziemia rodzinna leży zaniedbana i pusta? Czy to ma wywołać w nich poczucie winy?”

Tak oto dobrzy Niemcy odpowiadają Anglikom, którzy ze względów pedagogicznych gotowi są dzielić z Niemcami nawet winę i odpowiedzialność. Nie znają się dobrzy Niemcy na polityce, obce i nieznanne są im młyny śmierci w obozach koncentracyjnych, sprawozdania z procesów, mrozących krew w żyłach bestialstwa w Ravensbrück, Dachau itd., itd. drukuje się w krótkich streszczeniach petytem, a ponure okrucieństwa w krajach okupowanych to „brednie, które nie są w stanie splamić honoru niemieckiego” (Nordwestdeutsche Heft).

Skoro więc ten nieuleczalny naród nie zna się na polityce, słuszną będzie rzeczą, aby kuratele nad nim objęły te narody, które jego politykę poznały na własnej skórze. Wśród tych narodów pierwsze miejsce zająć muszą państwa słowiańskie z Polską i Rosją radziecką na czele. O tem pamiętać trzeba w Moskwie, gdy na wokandydzie znajdzie się kwestia winy i odpowiedzialności Niemiec.

Roh-Dan

amerykańskiej przesiąknięty jest tym elementem.

Sytuacja staje się paradoksalna. Jak zasadniczo wygląda przebieg denazyfikacji w Niemczech? 12. stycznia 1946 r. Rada Kontrolna w Berlinie uchwaliła program denazyfikacji, obowiązujący w całych Niemczech. Z doniosłości tej uchwały jako podstawowego warunku wkroczenia na drogę prawdziwej demokracji — zdaly sobie sprawę jedynie władze okupacji sowieckiej. W krótkim czasie zostali tam bezwzględnie usunięci od wszelkich wpływów politycznych i stanowisk byli naziści, przyczem procesy tego rodzaju odbywały się szybko i sprawnie.

W strefie amerykańskiej władze wojskowe sprawę denazyfikacji oddały w ręce niemieckie, powierając je trzem ministrom.

Zdawaloby się, że Niemcy zaszczepieni zaufaniem zadanie swoje wypełnią lojalnie, wykazując w ten sposób dojrzałość polityczną. Co jednak z tego wynika? W krótkim czasie strefy zachodnie stały się azyłem dla naziści, którzy uchodząc z innych stref, najbezpieczniej kryją się pod opieką skrzydła komisji denazyfikacyjnej w Bawarii. Tu się odbywają sądy operetkowe, rehabilitujące w sposób burzący zbrodnicze elementy faszystowskie przez ferowanie wyroków bądź całkowicie uwalniających, bądź też o tak łagodnym wymiarze kary, że upoważniają Niemców do coraz bardziej prowokujących występów i reakcyjnej działalności. Najbardziej charakterystycznym i groteskowym faktem jest, że przeważnie przewodniczącymi komisji orzekającej w tych sprawach są właśnie b. aktywnymi członkami partii hitlerowskiej.

Nic więc dziwnego, że celowo denazyfikację przeciągają w nieskończoność i z jedenastu milionów Niemców jej podlegających w strefie amerykańskiej — ustalono, że tylko 27% podlega oskarżeniu, a z tych do tej pory w stosunku do 3% przeprowadzono rozprawy. Tzw. ciężkich wypadków uznano jedynie 615 i tylko ta ilość została wysłana do obozów pracy. Jeśli tempo obecne nadal będzie utrzymane — denazyfikacja musiałaby potrwać co najmniej jeszcze 8 lat.

A oto kilka przykładów, ilustrujących stosunki w strefach zachodnich. W Hamburgu zostaje zrehabilitowany przez Komisję generalny dyrektor A. E. G. Herman Bücher, czemu sprzeciwił się członek partii komunistycznej Paul Schild, za co zostaje usunięty wogóle z Komisji. Z reguły do Komisji orzekającej nie są dopuszczani antyfaszyści i ofiary faszyzmu, których z wyższych stanowisk możliwe się usuwa a czynni — jeszcze nie tak dawno — naziści zamieniają się w wielkich czołowych „demokratów”, przemawiających na rozmaitych zebraniach i wygłaszających szumne i modne slogany „demokratyczne”.

Takim nowym nabytkiem „demokracji zachodniej” okazał się Ernst Lemmer, drugi przewodniczący partii chrześcijańskiej (CDU). Były berliński korespondent pragańdowego dziennika „Soir” w Brukseli, dziś z szacunkiem podejmowany gość w salonach anglosaskich, wyżywał się przez szereg lat dowoli w propagandzie goebelowskiej zagranicą. Trzysta artykułów wybitnie antyalijackich i antyżydowskich w czasie wojny, dziś staje się dlań paszportem do utrzymania najbardziej zaufanego stanowiska w nowej demokracji niemieckiej. Nie są to wypadki sporadyczne, skoro zast. głównodowodzącego armii amerykańskiej w Niemczech gen. Lucius Clay zakwestionował przebieg procesu denazyfikacji wyjątkowo łagodnej dla wielkich nazistów i zagroził odebraniem jej z rąk niemieckich. Stwierdził on, że

procesy rehabilitacyjne są raczej pomocą dla nazistów w pozostawianiu ich na dawnych czołowych stanowiskach aniżeli w usunięciu ich wpływów z życia politycznego.

Daleko posunięta, zresztą celowa tolerancja sędziów doprowadza do coraz to nowych, śmiałych zamachów bombowych. Nie był przypadkiem pierwszy zamach esesowca Kabusa na salę sądową w Stutgarcie, w której miał być sądzony Hjalmar Schacht, nie jest dziś przypadkiem zamach bomby na Izbę Orzekającą w Norymbardze, nie są też przypadkiem eskcesy regenerujące się antysemityzmu niszczącego żydowskie nagrobki i wybijające okna wystawowe w dzielnicy Berlina Friedenau.

Do prasy przedostają się niepokojące wiadomości, że w niektórych częściach Niemiec istnieją jednostki armii niemieckiej i floty. Cały szereg oficerów czynnych, ukrywa się pod postacią studentów i prowadzi destruktywną działalność wśród młodzieży na wyższych uczelniach jak np. major Rossman, komendant pułku „Herman Goering”, który praktykował na uniwersytecie w Getyndze (Goettingen).

Były kierownik więzienia w Norymbardze Michał Haertel, który jako agent Gestapo osobiście odpowiedzialny był za śmierć wielu więźniów politycznych — stając przed komisją denazyfikacyjną — zostaje zrehabilitowany i zwolniony od winy i kary! I tu znów wychodzi na jaw, że sędzią orzekają-

cym był aktywny członek partii hitlerowskiej, który podczas wojny należał do grupy niszczycielskiej działającej na Ukrainie, zwanej popularnie „Vernichtungskommando”.

Jak więc wytłumaczyć fakt, że 24 grudnia 1946 r. otrzymali Niemcy w strefie amerykańskiej jako podarunek świąteczny amnestię dla miliona Niemców i zapewnienie, że stanowiska w życiu gospodarczym w najbliższej przyszłości zajmować będą mogli oficjalnie „mali partyjnicy” (die kleinen Pg.).

Nie mogą zrozumieć Amerykanie, że tą metodą nie zdemokratyzują Niemiec, a nie zrozumieją dlatego, bo nie zetknęli się bezpośrednio z Niemcami jako okupantami, Niemcy nigdy nie wyrzekną się swoich zapędów militarystycznych. Przed kilkoma tygodniami profesor F. W. Foerster — znany pacyfista niemiecki przebywający w Nowym Jorku, nawiązując do przemówienia Churchilla w Zurychu ostrzega przed „iluzjami jeżeli chodzi o sprawę niemiecką. Powołuje się na rozmowę generała niemieckiego Haushoffera z dziennikarzem amerykańskim w 1941 r. podczas której generał oświadczył: my Niemcy myślimy kategoriami wieków. Jedno jest pewne, że na wypadek klęski od pierwszej chwili po zawieszeniu broni — dniem i nocą o niczym innym myśleć nie będziemy, jak tylko o przygotowaniu nowej wojny”.

I to jest właściwe oblicze Niemiec.

M. Wolczacka

## Śp. Czesław Kędzierski

Zgwał w Poznaniu przeżywszy lat 65, śp. Czesław Kędzierski, dusza wzniosła i szlachetna, serce dobrocią tchnące, otwarte dla wszystkich, umysł jasny i szeroki. Bolesć i cierpienia przedśmiertne nie skaziły jego doczesnego oblicza, cień śmierci zaledwie przyszył promień Jego pogody.

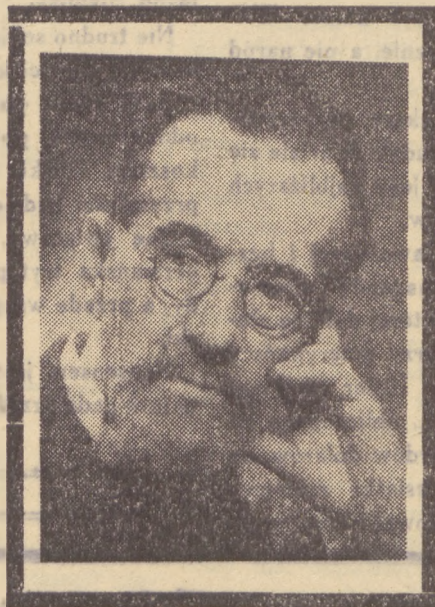
Odszedł od nas przeducześnie człowiek, społecznik, literat i dziennikarz miarzyni przeciętnej. Całe życie jego było trudem dla Ojczyzny, trudem bezinteresownym i ofiarnym. Już w latach młodości działał w tajnych organizacjach młodzieży poznańskiej, pracuje później na niwie dziennikarskiej we Lwowie, poczem po powrocie do Poznania poświęca się bez reszty pracy społecznej oraz umiłowanej dziennikarce i publicystyce. Artykuły Jego, pisane sercem wezbranym miłością Ojczyzny podnosiły na duchu i wyzwały patriotyzm szczególnie wśród Polaków na Ziemiach Zachodnich, w Wielkopolsce, na Pomorzu i na Śląsku.

Po klęsce Niemiec w r. 1918 śp. Czesław Kędzierski staje do pracy państwowej w Ministerstwie b. dzielnicy pruskiej, następnie zaś jako naczelnik wydziału kultury i sztuki w województwie poznańskim.

Najgoręcej było zacie serce śp. Czesława dla dziatwy polskiej. Na tym też polu utrwał sobie jedną z najpiękniejszych pozycji w literaturze. Tysiące maleńkich serduшек pokryje się kirem żaloby nad mogiłą Swego ukochanego „Wujcia Czesia” autora najbliższych chyba bajeczek, przetykanych słońcem i błękitem, radością i pogodą, dobrocią i szlachetnością.

Gdy w roku 1939 najeżdżca niemiecki wtargnął do Poznania, śp. Czesław musiał schronić się przed szponami Gestapo w Warszawie, gdzie przez czas okupacji z narażeniem nawałtonego już zdrowia utrzymywał ścisły kontakt z prasą podziemną.

Po wyzwoleniu Polski wrócił natychmiast do Poznania, gdzie nawiązał współpracę z PZZ i był pierwszym redaktorem dodatku młodzieżowego „Polski Zachodniej”. Pracował tu wśród nas zawsze z sercem na dłoni i z uśmiechem na ustach, poświęcając się z zapalem i entuzjazmem, bez reszty, dla Nowej Polski. Rozliczne troski i trawiąca go bezlistnie choroba nie potrafiły zamącić Jego pogody ducha. Z głębokim żalem i serdecznym smutkiem kłonił głowę nad mogiłą szlachetnego Polaka i najlepszego kolegi. Wieczne odpoczywanie rucz Mu dać Panie... B. D.



# Waszyngton i Londyn chcą ratować „dobroduszny” i „bogobożny” naród niemiecki

Ze Stanów Zjednoczonych otrzymaliśmy drogą lotniczą, nadany w Chicago 2 stycznia list od prezesa 20-go Okręgu Rady Polonii Amerykańskiej Leona T. Walkowicza, który poniżej podajemy w oryginalnej formie:

## Okręg 20 Rady Polonii pierwszy potępia przyjaciół niemieckich PROPAGANDA NIEMIECKA DZIAŁA W WASZYNGTONIE I LONDYNIE

W poniedziałek, dnia 30 grudnia, w sali Macierzy Polskiej w Chicago odbyło się miesięczne zebranie izby delegatów Okręgu 20-go Rady Polonii Amerykańskiej, na której szeroko omawiano sprawę propagandy niemieckiej w Waszyngtonie i Londynie.

Sprawę tą, tak ważną dla przyszłości Polski, referował prezes Okręgu Leon T. Walkowicz, który potępił zgubne posunięcia dyplomacji amerykańskiej jak i angielskiej na terenie międzynarodowym, które nie mają najmniejszego zamiaru przyznania Polsce granicy Odra—Szczecin.

Według bowiem niektórych dyplomatów amerykańskich jak i angielskich „biedne” Niemcy nie mogą się rozwijać bez ziem, które na konferencji w Jałcie przyznano do administracji Polsce, aż do czasu konferencji pokojowej. Dyplomaci ci zapominają, że są to rdzennie polskie ziemie zrabowane przez krzyżaków, wiecznie głodnych nowych zdobyczy kosztem słabszych narodów.

Wynikiem tych dyskusji było przyjęcie rezolucji, którą odczytał wiceprezes zarządu Jan Schwaba.

Sprawozdanie z zebrania i rezolucja brzmią następująco:

### REZOLUCJA

Po zakończeniu drugiej wojny światowej, w której Niemcy usiłowały wytepić całe narody, a przede wszystkim naród Polski, historia zaczyna się powtarzać. Przedtem głośzono, że za wojnę i jej skutki odpowiedzialny był król Wilhelm i jego otoczenie, a nie naród niemiecki.

Dziś za największe barbarzyństwo w dziejach ludzkich zwała się winę na Hitlera i jego najbliższych współpracowników.

Podług coraz jawniejszej i bezczelniejszej propagandy proniemieckiej, na lep której dali się złowić także niektórzy amerykańscy mężowie stanu, Hitler dokonał dzieła zniszczenia, obliczonego na wiele setek miliardów dolarów, on wymordował dziesiątki milionów ludzi, on spowodował okropną ne-

dzę i choroby dziesiątków milionów niewinnych ludzi, a nie naród niemiecki.

W rezultacie tej proniemieckiej propagandy dziś w Waszyngtonie i w Londynie słyszy się żądania, aby ratować wysoce „kulturalny”, „dobroduszny” i „bogobożny” naród niemiecki. — Ratować ten naród kosztem narodu polskiego, który ucierpiał w rezultacie wojny najwięcej.

Pozostanie ona taką samą, jaka była przed tysiącem lat. Germanie będą spokojni tylko wtedy, gdy będą słabi.

Dlatego my obywatele Stanów Zjednoczonych polskiej krwi musimy bić na alarm, musimy stanąć jeden silny front i domagać się od naszych przedstawicieli w Waszyngtonie, aby nie popełnili nowej zbrodni w stosunku do Polski, aby Jej kosztem nie budowali potęż-

nych Niemiec, które w przyszłości byłyby w stanie mordować nasze dzieci i burzyć nasze miasta, czym się otwarcie krzyżacy odgrzali podczas ostatniej wojny, kiedy to głosili, że w następnej wojnie postarają się zniszczyć przede wszystkim „amerykańskiego kolosa przemysłowego”, a potem z innymi to już łatwo sobie poradzą.

Komitet Rezolucji:

Leon T. Walkowicz, prezes, Jan

Schwaba, Bernard F. Michalak, Helena Warchał, Jan Zitkus.

Z zadowoleniem notujemy ten pierwszy bodaj protest Polonii amerykańskiej przeciw filogermanskiemu zapędowi reakcji anglosaskiej. Poruszone w rezolucji sprawy są nam tutaj doskonale znane, tak jak i codziennie obserwujemy chęć wybielenia dziczy germańskiej przez ich protektorów w Anglii i Ameryce. Wiemy, że im bliższy

Polska woła do sumień naszych! Czyśmy spełnili nasz święty obowiązek względem Macierzy?



## AMERICAN POLISH COUNCIL

RADA POLONII AMERYKANSKIEJ

DISTRICT No. 20

VERY REV. MSGR. JOHN F. ZELEZINSKI HONORARY CHAPLAIN  
REV. ROMAN MARCINIAK, C. S. C. CHAPLAIN

LEON T. WALKOWICZ, PRESIDENT

JOHN SCHWABA, VICE-PRESIDENT

MARIE SKOCZYLAS, VICE-PRESIDENT

JOSEPH F. MANKA, RECORDING SEC'Y

CHESTER GAZINSKI, FINANCIAL SEC'Y

FRANK J. TOMCZAK, TREASURER

B. MICHALAK, SERGEANT AT ARMS

OFFICE OF THE TREASURER  
FRANK J. TOMCZAK  
XXXXXXXXXXXX  
CHICAGO, ILL.  
XXXXXXXXXXXX

Środa, 1 Stycznia, 1947

Zacny i Drogi Panie Redaktorze: --

Załączam rezolucję, jaką Okręg 20 Rady Polonii Amerykańskiej przyjął na ostatnim swym zebraniu w związku z posunięciami dyplomacji amerykańskiej i angielskiej. Jestem pewny, że wiadomość tą może Redakcja użyć na swych gościnnych szpaltach swego pisma.

Tak tu wszystko idzie martwo, lub odwrotną drogą, że zmuszony byłem zrobić wyłom w naszej śpiącej atmosferze.

Kopię tych rezolucji wysłałem do kilkunastu pism, albowiem inne pisma stoją na służbie złych interesów i miast nawoływać do stworzenia solidnego frontu bawią się w głupią politykę, która raczej Polsce zaszkodzi, niż może.

Łącząc wyrazy prawdziwego szacunku i poważania, pozostaję,

Szczerze oddany,

L. T. Walkowicz

Leon T. Walkowicz, Prezes  
Okręgu 20-go Rady Polonii Amerykańskiej  
1930 N. Fairfield Ave.  
Chicago 47, Illinois  
U.S.A.

W tej myśli życzymy Radzie Polonii Amerykańskiej, aby patriotyczna jej praca i umiejętne propagandę przyczyniła się do uświadomienia demokratycznego społeczeństwa amerykańskiego o roli i zadaniach Nowej Polski oraz do poznania istoty niebezpieczeństwa niemieckiego, które atakując nasze granice na Odrze i Nisie Łużyckiej, podważa tym samym pokój i bezpieczeństwo całego świata.

Najskromniejsza ofiara twoja ratuje życie polskie — Czy spełniasz ten obowiązek krwi, honoru i wiary?



Rozmowa była prosta, obowiązek jasny. A od wypełnienia obowiązku Hanka nie uchylała się nigdy. O ile więc przed tym przy Albersach pracowała dużo, to teraz jeszcze podwoiła wysiłki. Nie tylko karmiła i oprzątała cały inwentarz przy niewielkiej pomocy Berty i prowadziła całe gospodarstwo domowe i podwórzowe, ale znalazła czas i siły, aby uprawić cały ogród.

Praca w polu wydawała się już ponad jej siły i możliwości, znalazła ich jednak dosyć, aby powoli, po kawałku obsadzać kartoflami przygotowane już i uprawione przez Albersa pole.

Od wczesnego świtu była już na nogach. Przez cały dzień przechodziła od jednej pracy do drugiej. Posiłki, przygotowywane przez Bertę, spożywała niedbale, w pośpiechu, tylko dlatego, aby nie opaść z sił, żeby podolać

pracy. Późnym wieczorem padała na łóżko jak kłoda, zmęczona do ostateczności.

Tak płynął dzień za dniem. We wsi nic się nie działo. Potożona z dala od ważniejszych dróg, nie odwiedzana była przez wojska. Dwa czy trzy razy przeszły przez nią mniejsze oddziały. Odpoczęły, popały, przyjęte gościnnie przez Hankę i ruszyły dalej, nie krzywdząc jej i nic nie zabierając. Poza tym dzień do dnia był podobny, wypełniony pracą po brzegi. Nie było czasu na wspominki i rozpamiętywanie. Tylko gdzieś, w podświadomości, w nieświadomych wyrażnie myślach i tęsknotach żyła nadzieja na powrót męża. Marcin żyje, dąży do tego, chce ją odnaleźć i dotrzeć do niej. I przyjdzie.

A Marcin...?

Od chwili, kiedy dowiedział się, że Hanka żyje, jedynym jego pragnieniem i dążeniem stało się dotarcie do niej. Z jej listów wyczuwał, jak tragiczne przejścia gruntownie przeżyły i zmieniły Hankę. Domyślał się, jak ciężko było uporać się jej samej, wśród obcych, raczej nieprzyjaźnie usposobionych ludzi, z przeżywaną tragedią, jak brak jej było moralnego oparcia, przyjaznej duszy w pobliżu, dobrego słowa pociechy, perswazji, otuchy.

Myślał o ucieczce.

Myślni i projektami dzielił się ze swym najbliższym towarzyszem niedoli, Stefanem Józwiakiem, który gorąco wybijał mu z głowy niedorzeczne pomysły.

— Wytrwałeś, bracie, dotąd, nie mając o żonie żadnych wiadomości. Wytrwaj jeszcze trochę, gdy już przynajmniej wiesz, że żyje i jest zdrowa. Nie martw się! To już niedługo! Wszystkie znaki na niebie i ziemi wskazują, że koniec jest już bliski.



I Marcin czekał. Pisał listy do Hanka, a choć nie był mocny w sztuce pisania listów, starał się przesłać jej w nich jak najwięcej za-

chęty do życia, pociechy i otuchy.

Przepowiednia Stefana zaczęła się wkrótce sprawdzać. Wypadki nabierały coraz szybszego tempa, wreszcie jak lawina nabierając rozpędu, potoczyły się z oszalamiającą szybkością. Front przesunął się już na przedwojenne tereny Niemiec. Stawiając rozpaczliwy opór Czerwonej Armii, hitlerowskie wojsko musiało jednak coraz głębiej cofać się w głąb „heimatu”. Z drugiej strony, od zachodu, rozpoczęła ofensywę Anglii i Amerykanie. Los III Rzeszy był przesądzony.

Wkrótce front oddzielił Marcina od żony. W tym czasie, z większą partią robotników cudzoziemskich, wysłano go do kopania umocnień ziemnych pod Szczecin. (ciąg dalszy nastąpi)

## Harcerska służba Ziemiom Odzyskanym

Kiedy w pierwszych dniach lipca roku ubiegłego odbyła się w siedzibie Zarządu Głównego Polskiego Związku Zachodniego w Poznaniu pierwsza ogólnopolska konferencja organizacyjnej młodzieżowych, zdumieni uczestnicy dowiedzieli się ze sprawozdania delegata Głównej Kwatery Harcerzy, że Harcerstwo przygotowało na Ziemiach Odzyskanych setki obozów, obejmujących dziesiątki tysięcy młodzieży. Statystyka ta nie objęła akcji Głównej Kwatery żeńskiej, która przygotowała niemięjszą ilość obozów stałych i wędrownych. Nie była to akcja bezplanowa. Przeciwnie tak harcerze jak i harcerki zostały w znacznej mierze problemowo przygotowane. Już w czasie trwania akcji letniej, tak Główne Kwatery Harcerskie jak i Zarząd Główny P. Z. Z. wysyłały całe komplety materiałów dotyczących Ziemi Odzyskanych do poszczególnych obozów w terenie.

Tym samym Harcerstwo — dystansując wszystkie inne organizacje młodzieżowe — zajęło na tym odcinku pracy naczelną rolę. Oczywiście, o ile udało się w tak krótkim czasie uzyskać przez Harcerstwo takie sukcesy, zasługa w tym dobrej tradycji życia i pracy harcerskiej, wypróbowanej struktury organizacyjnej, niezawodnej nigdy hierarchii jak i wreszcie niemięjszych wypróbowanych środków wychowawczych.

Już w grudniu 1945 r., że wymienić wypada tylko jeden ośrodek harcerskiej pracy — wyruszyła w Karkonosze, jedna z pierwszych, ekipa harcerzy wielkopolskich w liczbie około 100 osób na biały harce i kurs szkoleniowy dla drużynowych. Oczywiście, że cała ta wyprawa złączona była z przygotowaniem z dziedziny krajoznawstwa i problematyki zachodniej.

Akcja letnia ub. roku była po

prostu pospolitym ruszeniem całego Związku Harcerstwa Polskiego. Chorągiew Warszawską i Mazowiecką ruszyły całą ławą na Mazury, Warmię i Prusy. Chorągiew Śląską obesała obozami wszystkie zakątki Wielkiego Śląska. Chorągiew Wielkopolską zorganizowała na Ziemi Lubuskiej pod Santokiem wielki ośrodek szkoleniowy, przez który w przeciągu 2 miesięcy przesunęło się kilkaset młodzieży harcerskiej. I inne Chorągwie nie zostały w tyle. To też Ziemi Odzyskane zaroziły od młodzieży polskiej w mundurach harcerskich.

Najważniejszym niewątpliwie sukcesem Związku Harcerstwa Polskiego był ogólnopolski zlot w Turawie na Śląsku, który zamienił się w prawdziwą manifestację narodową. Obóz ten, w którym zebrało się tysiące młodzieży harcerskiej wizytował Premier Rządu Tymczasowego, ministrowie, przedstawiciele wojska i tamtejszej administracji, jak i przedstawiciele duchowieństwa.

Duży był rezonans tego pospolitego ruszenia Harcerstwa Polskiego na Ziemiach Odzyskanych.

Nie dziw więc, że zaledwie przeminięły echa tej pierwszej wielkiej akcji, Harcerstwo polskie dając dowód sumiennosci i wytrwalosci przygotowało równie sumiennie zimową akcję. W ostatnich dniach grudnia i pierwszych 2 tygodniach stycznia br. znalazło się na samym Dolnym Śląsku szczególnie w rejonie Karkonoszy ponad 5 tysięcy harcerek i harcerzy.

W pracach programowych kursów i obozów harcerskich udział wzięli delegat Zarządu Głównego P. Z. Z., który omówił z uczestnikami sprawy historyczne i polityczne Ziemi Odzyskanych i przedstawił wytyczne akcji społecznej i oświatowo-kulturalnej.

Równocześnie jednak od samej już jesieni ub. roku rozpoczęto no-

wą akcję przygotowawczą Harcerstwa Polskiego — dla Ziemi Odzyskanych. W listopadzie 1946 roku przedstawicielka Głównej Kwatery Harcerki hm. Ciastułowia odbyła konferencję w siedzibie Zarządu Głównego z kierownictwem Wydziału Oświatowo-Kulturalnego w sprawie pomocy Harcerstwa w dziedzinie zagadnień zachodnich. W wyniku tych rozmów odbyła się w Poznaniu w pierwszych dniach grudnia ogólnopolska odprawa komendantek Chorągwi. Cała odprawa prowadzona przez naczelniczkę Głównej Kwatery Harcerki Dewitową poświęcona była zagadnieniom zachodnim. Strona programowa w znacznej mierze spoczywała w rękach przedstawicieli Zarządu Głównego P. Z. Z. jak i działaczy b. Związku Polaków w Niemczech.

W grudniu odbyła się także w Poznaniu odprawa komendantek hufców i instruktoerek Chorągwi Wielkopolskiej, gdzie również przy współudziale Zarządu Głównego P. Z. Z. omówiono pracę harcerską na Z. O.

Ale harcerstwo nie ogranicza się tylko do akcji zimowej i letniej na Z. O. Od późnej jesieni począwszy udało się już np. szeregu ośrodkom harcerskim zaopatrzyć szereg szkół i placówek oświatowych na Z. O. w najniezbędniejsze pomoce naukowe, jak i doraźną pomoc żywnościową i odzieżową. Gdy się zważy, że równocześnie Związek Harcerstwa Polskiego otoczył opieką swoje jednostki organizacyjne na Z. O. mamy możność zorientować się w jak dalekim stopniu posunęła się praca Związku dla Ziemi Odzyskanych.

Cały ten wysiłek świadczy wymownie o zdolnościach Organizacji — i jej przystosowaniu się do potrzeb społeczeństwa polskiego.

ESER

## 500-ny biuletyn

### Zachodniej Agencji Prasowej

W listopadzie 1945 r. powstała w Poznaniu z inicjatywy grupy dziennikarzy zachodnio-polskich — w oparciu o PZZ — Zachodnia Agencja Prasowa, która postawiła sobie za zadanie poprzez informowanie o życiu i pracy na Ziemiach Odzysk. oraz możliwe wszechstronne obserwowanie rozwoju wydarzeń na terenie współczesnych Niemiec — skierowanie całej uwagi jaknajszerszych mas czytelnicych na te zagadnienia, które z nakuwu stanęły się fundamentalnym założeniem naszej polityki narodowej i państwowej.

Zachodnia Agencja Prasowa oparłszy się w swej działalności informacyjnej i publicystycznej na tezach polskiej myśli politycznej zachodniej, reaktywowanych w manifestacji lipcowym PKWN — przyjęła pocztkowo tu i ówdzie w rezerwie lub nawet niedowierzaniem zdobyła sobie w krótkim czasie poważną i niezachwianą pozycję w dziedzinie naszej informacji i publicystyki. A trzeba wiedzieć, że młoda ta dziennikarska spółdzielnia pracy musiała borykać się z dużymi trudnościami, które — wydawało się — unicestwią najlepsze zamierzenia i plany inicjatorów.

Jednak zespół współpracowników nie zrażał się żadnymi przeszkodami. I dzisiaj, szczególnie dzięki energii i upartej woli kierowników ZAP-u, red. red. E. Męclewskiego i Tad. Kraszewskiego, którzy z entuzjazmem i zapałem oraz rzadko spotykanym poświęceniem przyczynili się do ugruntowania tej placówki — Zachodnia Agencja Prasowa z uczuciem zadowolenia i bez fałszywej skromności może ogłosić bilans swej dotych-

czasowej działalności: wydano do 16 stycznia br. 500 biuletynów, na które składa się 332 numery serwisu informacyjnego, 57 publicystycznych, 57 „Materiałów”, 34 „Sprawy Niemiec w prasie zagranicznej” 20 „Przeglądu prasy niemieckiej”. Do grona swych współpracowników ZAP zalicza czołowe nazwiska i najlepsze bodaj pióra naszej publicystyki zachodniopolskiej, przyczym materiał, w jaki zaopatruje niemal całą prasę polską, oparty jest na oryginalnych źródłach, opracowany solidnie i sumiennie a co najważniejsze zgodnie z potrzebami Rządu i Narodu polskiego. Można powiedzieć bez przesady i bez superlatywów, że zarówno w uzachodnienie społeczeństwa naszego jak i poszerzenie i spopularyzowanie niemieckoznawstwa, potraktowanego czujnie i poważnie — wkład Zachodniej Agencji Prasowej jest niezaprzeczalny. Warto także przypomnieć, że ZAP był pierwszą agencją prasową, która kierowała korespondencjami z Berlina zwróciła uwagę czytelników polskich na szybki renesans „rozgromionych” Niemiec.

Ziemi Odzyskane w biuletynach ZAP-u znalazły jak najdokładniejsze odzwierciedlenie swego życia i obiektywne naświetlenie istniejących jeszcze braków i niedomagań. Nic więc dziwnego, że biuletyn ZAP-u stały się dzisiaj niezastąpionym źródłem dla pracy redaktorów i publicystów w całej Polsce.

Składając Kolegom ZAP-u najlepsze gratulacje z okazji 500-tych i życzenia dalszego rozwoju ich spółdzielni pracy, niechaj nam wolno będzie stwierdzić, że dobrze się zasluzyli na niwie polskiego dziennikarstwa.

B. D.

arktycznego w latach 1929—1930. Wtedy z powodu braku środków ekspedycja Byrda do Antarktydy wyruszyła na niewielkich statkach starego typu, z których jeden — „Boling” — mało nadawał się do pływania wśród ciężkich lodów; brakowało elementarnego wyposażenia i funduszy. Gdyby nie szczęśliwy zbieg okoliczności i wytrwałość Byrda, to jest rzeczka wątpliwa, czy statkom udałoby się dotrzeć do miejsca postoju. Byrd pisał wtedy: „Wielki potężny statek motorowy nadawałby się najbardziej dla tego rodzaju prac. Gdzież jednak badacz może znaleźć niezbędne środki na budowę takiego statku?”

Wyprawa kontradmirała Byrda nie ma celów naukowych, lecz dąży do stworzenia baz wojskowych na terenach Antarktydy. mimo to jednak należy sądzić, że posiadanie będzie ona duże znaczenie w zakresie poznania bardzo mało znanego lądu, stanowiącego szóstą część świata. Mamy nadzieję, że ekspedycja Byrda przyczyni się do tego, że zniknie istniejąca dotąd na mapach Antarktydy biała plama, oznaczająca, że człowiek nie dotarł do wnętrza tego lądu. Wyprawa amerykańska to jedna z rzadkich już wypraw do miejsc, gdzie „ludzka stopa nie stanęła”.

### Kacik PCK.

Młodzież polska — młodzieży amerykańskiej.

Staraniem P. C. K. koła młodzieżowe nawiązują wymianę listów i podarunków z młodzieżą amerykańską.

Bawiąca niedawno temu w Krakowie komisja amerykańska złożona z Leona Dayton, Geralda Welser i Bradley'a de Verre, zwiedziła gmach P. C. K. przy ul. Piarczyńskiego 19, przy czym z zainteresowaniem obejrzała i odfotografowała dary przeznaczone dla młodzieży amerykańskiej.

### Dziwna troska o Niemców

Do Bazylei przybył pociąg Szwajcarskiego Czerwonego Krzyża, przywożąc 446 dzieci niemieckich z francuskiej strefy okupacyjnej w Niemczech. Pobyt młodych Niemców, którzy zostaną umieszczeni u rodzin szwajcarskich, przewidziany jest na trzy miesiące. Jak dotąd Szwajcaria gościła u siebie pod protektorem Szwajcarskiego Czerwonego Krzyża (Sekteja Pomozy dla dzieci) 3.600 młodych Niemców.

### Przeniesienie siedziby Czerwonego Krzyża

W Paryżu komitet wykonawczy Ligi Towarzystw Czerwonego Krzyża powziął decyzję przeniesienia głównej siedziby sekretariatu Ligi Towarzystw Czerwonego Krzyża z Genewy do Paryża na wiosnę 1947 roku.

### „Granice Francji leżą nad Odrą”

Tygodnik francuski „Fait du Jour” poświęca dłuższy artykuł zagadnieniu polskich granic zachodnich. Autor artykułu, znany publicysta francuski André Fribourg, po przedstawieniu historii ziem znajdujących się obecnie w granicach Polski, pisze: Mamy prawo twierdzić, że pokój światowy w ogólności, a los nas w szczególności, zależą od granic Niemiec w równej mierze na Odrze, jak i na Renie. Bez prawego brzegu Renu, Saary, Rubry — na Zachodzie, a Śląsku na Wschodzie, Trzecia Rzesza nie tylko nie odniosłaby zwycięstwa w r. 1940, ale w ogóle nie zaczęłaby wojny. Autor podkreśla, że granice Francji leżą nad Odrą, zagadnienie granicy polsko-niemieckiej zatem jest również zagadnieniem francuskim.

### HARCERSKIE SPRAWY

„Mam szczerą wolę...”

Szczególne przyrzeczenie harcerskie złożyli druhowie specjalnej drużyny głuchoniemych przy Wojewódzkim Zakładzie Głuchoniemych w Poznaniu, składając je w kazamatach Fortu VII, gdzie okupanci niemieccy męczyli i mordowali w podziemnych lochach patriotów poznańskich.

Podobnie uroczyste przyrzeczenie harc. (pierwsze na Ziemiach Odzyskanych) odbyło się również w Sulechowie. Uroczystą tę chwilę poprzedziła msza i komunja św. wszystkich harcerzy. Rzadki ten moment zgromadził prawie całą ludność Sulechowa z p. burmistrzem, dyr. gimnazjum na czele. Przyrzeczenie odebrał z ca. k-dta Włkp. Chor. dh. harc. Trze-wikowski.

### Harcerze wielkopolscy wobec Daniny Narodowej

Mając na uwadze historyczne znaczenie Daniny Narodowej, jej doniosłość w kształtowaniu się naszej państwowości — komendant Włkp. Chorągwi wydał specjalny rozkaz, wzywający wszystkie jednostki organizacyjne do podjęcia na terenie harcerstwa inicjatywy Daniny Narodowej. Harc. Służba Inform., której zlecono prowadzenie tej akcji podkreśla, że Danina Narodowa na terenie harcerstwa jest najzupełniej dobrowolna, a wynik jej (ze strony hufców i drużyn) będzie miał wpływ na ogólną punktację w r. 1947.

# Polska Młodych

DODATEK DO „POLSKI ZACHODNIEJ”

NR 4 (62)

POZNAŃ, DNIA 26 STYCZNIA 1947 R.

ROK III

## MY TWORZYMY HISTORIĘ

Ominęła szczęśliwie Stacha odpowiedzialność za nieoddanie Niemcom nart, chociaż surowo to nakazali. Mimo to nastrój znacznie się pogorszył. Wpłynęła na to przede wszystkim wiadomość o nieudalym zamiarze zaarrestowania przez Niemców Heńka, kolegi Stacha. Całe szczęście, że żandarmi zastali tylko matkę kolegi; jęgo samego w domu nie było.

— Udało mu się! — powiedziała do Stacha matka, zmywając talerze po kolacji.

— Tak, tak — potwierdził Stach z zadowoleniem — Straszenie był nicostrojny... Podobno ciągle chodził z rewolwerem i nawet go znajomym pokazywał. Jak tak można?!

Staszek się uśmiechał. Matka po chwili mówiła dalej.

— Powiadał znajomym, że jest już podporucznikiem w organizacji a chwalił się podobno, że do końca wojny będzie generałem.

— Odwagę to on ma. Kpi sobie z wszelkiego niebezpieczeństwa — do-dał Stach.

Wkrótce przekonał się o prawdziwości swych słów, bo następnego dnia wieczorem, gdy wychodził po pracy z spółdzielni, spotkał na rynku, prawie tuż przed magistratem — Heńka.

— Heńku! Co ty tu robisz?! Szuka-ja cię!

I Stach spojrzął w twarz kolegi. Ten jednak uśmiechał się. Spokojnie poprawił czapkę-narciarkę na kędzierzawych, czarnych włosach i sięgnął do kieszeni.

— Niech spróbują — powiedział do Stacha beztrąsko, lecz z odcieniem groźby w tych słowach.

Równocześnie pokazał czarny kształt: browning!

— Stachu! Co ty wyrabiasz?! Nie ryzykuj do tego stopnia!

— Przepało! Jak się raz na tę drogę wkroczyło, to nie ma już z niej powrotu. Prowadź ona albo do wolności, albo do śmierci, lecz musi ktoś być, kto narodowi pokaże, że Polska żyje, że nie wszystko stracone. To my — owe „kamienie na szaniec”. To my tworzymy historię.

Przerwał na chwilę. Dokończył już innym tonem.

— No, serwus! Dzisiaj przyjdę do domu, aby coś nie coś zabrać z odzienia.

— Tylko się strzeż, — bo Niemcy pilnują twego domu.

Jak zapowiedział, tak zrobił. Z domu zabrał nieco ciepłej odzieży, drugie buty i nieco żywności w plecaku.

— Tylko uważaj, synku, abyś się nie przebiegł, powiedziała mu na pożegnanie matka. — Idź z Bogiem!

Wyszedł. Było mu trochę smutno, jak musi być przy każdym pożegnaniu w takich okolicznościach, lecz jednocześnie rozweselała go myśl, że matka każe mu się strzec przed przebiegiem, kiedy on każdej chwili może polknąć kule.

Wstąpił do Stacha.

— Dobry wieczór! Cóż nowego, kumol?



Z AKAD. TOWARZYSTWA PRZYJ. ŁUŻYC

W Krakowie odbyło się zebranie Komitetu Organizacyjnego Akad. Związku Przyjaciół Łużyc. Na skutek konieczności dostosowania się do przepisów uniwersyteckich i rozporządzeń Min. Oświaty oraz z uwagi na to, iż „Prołuż” poznański nie posiada zezwolenia Min. Oświaty na tworzenie oddziałów poza Poznaniem, młodzież krakowska postanowiła utworzyć organizację samodzielną, pn. „Akademickie Towarzystwo Przyjaciół Łużyc w Krakowie”, działającą wśród młodzieży wyższych szkół krakowskich. Dokonano odpowiednich zmian statutowych i ustalono plan pracy na najbliższy okres czasu. Zebrani wysłuchali oświadczenia, złożonego przez przedstawiciela Tow. Przyj. Łużyc w sprawie pełnej pomocy dla organizacji akademickiej. Następnie postanowiono zwrócić się do wszystkich organizacji prołużyckich w Polsce z propozycją współpracy, zaś do Rady Naukowej dla Spraw Łużyczonawczych i Polskiego Związku Zachodniego z prośbą o poparcie. Zebranie odbyło się w atmosferze pełnego zrozumienia potrzeb narodu łużyckiego i konieczności intensywnej pomocy dla Łużyc ze strony narodu polskiego. (APZ)

#### WYSTAWA OBJAZDOWA POKAŻE PIĘKNO ZIEM ODZYSKANYCH

W Wydziale Turystyki Ministerstwa Komunikacji odbyła się z udziałem przedstawicieli 5 zainteresowanych Ministerstw i czołowych fotografów konferencja, mająca na celu omówienie sprawy organizacji wystawy objazdowej, obrazującej piękno Ziemi Odzyskanych w artystycznych zdjęciach.

Zebrani wypowiedzieli się zgodnie za celowością zorganizowania tego rodzaju wystawy, która odbędzie się na wiosnę br. Wystawa, obejmująca około 400 zdjęć z odpowiednimi objaśnieniami historyczno-geograficznymi, zawita do 12 miast.

— O jej! To pan Heniek! Niech pan ucieka! Dopiero co Kreishauptmann tu był. Sprawdzaj, czy mamy niezameldowane bydło, niepokolezykowane... Jest zapewne w tej chwili u sąsiadów.

— A to wspaniale! Do widzenia! Dobranoc! Już leć. Muszę mu poświęcić, gdy tak po nocy wędruje.

Wybiegł z domu. Za kilkanaście minut rozległ się na dworze trwożne okrzyki.

— Ogień! Pożar!

Okazało się, że na skraju parku, niedaleko pałacu Kreishauptmanna, płonęły stogi. Łuna rozświetliła krwawo ciemne niebo. Przy blasku ognia krzatali się żandarmi i Sonderdienst z ochrony pałacowej oraz straż pożarna z miasta. Wśród nich latał jak opętany Kreishauptmann, wykrzykując na „polskich bandytów”. Wody blisko nie było, pożaru więc nie gaszono...

## SZUMI ODRA...

Szumi Odra pieśń swą zadumaną,  
Cichszą, inną od tej, którą tam  
Śpiewał stary Dniestr pokryty pianą...  
Szumi ciszej, niż Dniestr szumiał nam.

Szumi ciszej, lecz jakże głęboko,  
Jak poważnie w majestacie swym:  
Ciche fale rozsyła szeroko,  
Aż zaduma staje w sercu mym...

Modra Odro, co płyniesz daleko,  
Szepczaj, splewaj dawne dzieje swe!  
Nasza polska, odzyskana rzeko,  
Jam utopił w tobie serce mel...

TU ZGINAŁ ŻWIRKO I WIGURA



Niemcy zniszczyli kapliczkę i krzyż

# PRACA I DZIAŁALNOŚĆ P. Z. Z.

Tadeusz Marian Sierosławski  
Ziemie Odzyskane

## Komisja dokumentacji polskości Ziemi Odzysk.

Pomimo wielowiekowych systematycznych wysiłków niemieckich, zdążających różnymi środkami do zniszczenia śladów polskości na obecnych Ziemach Odzyskanych, o ich niezaprzeczalnym polskim charakterze świadczą dziś jeszcze nie tylko żywi ludzie, ale i „żywe kamienie”.

Przede wszystkim na Śląsku istnieje liczne zabytki, wskazujące niedwuznacznie na prądną polskość piastowskiej dzielnicy. Czy to będzie kościół św. Jana w Legnicy, zamek piastowski w Brzegu, czy też kościół Franciszkanów w Opolu — wszędzie napisy, freski, płaskorzeźby i tarcze herbowe zadają kłam niemieckiej propagandzie o rzekomym niemieckim charakterze dawnego Śląska.

Niestety zabytki powyższe są mało znane w szerszych kręgach naszego społeczeństwa, nie tylko w innych częściach kraju, ale i na samym Śląsku. Pewne też jest, że w wiele cennych dowodów naszych odwiecznych praw do tych ziem wcale jeszcze nie zostało odkrytych.

Dlatego należy uznać za nadzwyczaj doniosłą inicjatywę Okręgu Śląsko-Dąbrowskiego P. Z. Z., przy którym powstała pod przewodnictwem dyr. Przedpełskiego „Komisja Dokumentacji Polskości Ziemi Odzyskanych”. Komisja ta, która uzyskała specjalne subwencje ze sfer przemysłowych, zajmuje się w danej chwili akcją terenowo-fotograficzną i urządziła niebawem wystawę zebranych fotografii. Zamierza również wydać cykl broszur informacyjnych.

## Jednodniówki Polskiego Związku Zachodniego

Z okazji 25-lecia Polskiego Związku Zachodniego, które przypadło na rok 1946, ukazała się nie tylko duża ilość artykułów w całej prasie krajowej i w kilku pismach polskich za granicą, ale poszczególne Okręgi i Obwody PZZ wydały też specjalne jednodniówki.

I tak staraniem Obwodu w Przeworsku (Okręg Krakowski) ukazała się czterostronicowa „Pamiętka uroczystości w Przeworsku w dniu 28 września 1946 r. z okazji dwudziestopięcioletnia Polskiego Związku Zachodniego”, w której znajdujemy odezwę komitetu obchodowego, krótkie zebranie naczelnych zasad i celów PZZ oraz poprzedzony okolicznościową prozą i wierszem spis imienny osób cywilnych i wojskowych, które zginęły na polu walki wzgl. zostały zamordowane przez Niemców w latach 1939-1945.

W formie gazety (6 stron) „Jednodniówkę 25-lecia Polskiego Związku Zachodniego” wydał w listopadzie ub. roku Obwód w Legnicy (Okręg Dolnośląski), prezentując całość bardzo dobrze opracowaną, z wyczerpującymi artykułami na tematy: „Polski Zwią-

zek Zachodni a Ziemie Odzyskane”, „Możliwości rozwoju gospodarczego i kulturalnego powiatu i miasta Legnicy”, „Osadnik legnicki otrzymuje ziemię na własność”, „O zdrowie wsi legnickiej”, „Szkolnictwo powszechne miasta i powiatu Legnicy” itp. oraz ze specjalnym działem „Z życia Polskiego Związku Zachodniego w Legnicy”.

Obserną wreszcie „Jednodniówkę” (stron 24, półstrzywna, ozdobna okładka), zredagował i wydał Okręg Pomorski w Bydgoszczy, który pomieścił tu nie tylko także artykuły i szkice jak: „25-lecie PZZ”, „Polski Związek Zachodni a były Ostmarkenverein”, „Na marginesie książki

## Na rzecz Caritas Academica

ofiarował redaktor Stanisław Sawicki z Poznania honorarium za artykuł pt. „Tragiczne dziwolaży” zamieszczony w nrze 44 z dnia 3. XI. 46 „Polski Zachodniej”. Kwotę 576,— zł przekazaliśmy do biura Caritas Academica w Poznaniu przy ul. Libelta 3.

„Niemcy rozgromione”, „Trzy sylwetki wielkich Polaków z Ziemi Zachodnich”, „Wydawnictwa PZZ Okręgu Bydgoskiego”, ale i wybrane wyjątki z pism Przybyszewskiego, Kasprzowicza i Słowackiego oraz wiersze okolicznościowe, poświęcone „Pionierom polskości, członkom Polskiego Związku Zachodniego, pomordowanym przez Niemców w latach 1939-1945”.

Wydawnictwa powyższe są jeszcze jednym dowodem żywotności Polskiego Związku Zachodniego, szerokiego wachlarza jego zainteresowań, które każą mu niestrudzenie zwracać uwagę społeczeństwu na Ziemie Zachodnie i Odzyskane, gdzie leży przyszłość i wielkość Polski i na niemieckiego sąsiada, który nie przestał i nie przestanie w przyszłości tej wielkości zagrażać.

## Z POMOCĄ OPOLANOM

Polski Związek Zachodni w Niemodlinie przeprowadził zbiórkę pieniężną i artykułów żywnościowych, które zostały przeznaczone dla ludności autochtonicznej Kuźnicy Ligockiej.

## STYPENDIA DLA STUDENTÓW A.H.

Hurtownia Papieru Stanisław Dolewski, spółka komandytowa w Poznaniu, ul. Przemysłowa 25 ufundowała w bieżącym roku akademickim dla studentów Akademii Handlowej w Poznaniu cztery stypendia po zł 2.500 miesięcznie. Czyn ten dowodzi wysokiego poziomu obywatelskiego kumpietwa poznańskiego i zasługuje na najwyższe uznanie.

## 90% ZWERYFIKOWANYCH W POWIECIE OPOLSKIM

Opole. Akcja weryfikacji rodzielnej ludności polskiej została na terenie powiatu już zasadniczo zakończona, jednakże pewna ilość Polan napływa wśród repatriantów z Zachodu. Weryfikacja wykazała, że ludność polskiej jest w powiecie ponad 66 tysięcy, 90% złożonych wniosków załatwionych było pozytywnie. 340 spraw spornych czeka jeszcze na załatwienie w urzędzie wojewódzkim, jako instancji odwoławczej.

Po losie krwawym, złym,  
Gdy nas dobijał wróg,  
Pożarów szalał dym  
Tułaczach brako dróg,  
Zło wiodło groźny prym —  
Bieg dziejów zmienił Bóg:  
Radosny zabrzmiał hymn —  
Wolności zagrział róg!

Na stary Piastów szlak,  
Gdzie Chrobry słupy bił,  
Powrócił Polski znak  
I tutaj będzie żył!

Polska żołnierska krew  
Tyczyła drogę tę  
Wśród pól i łąk i drzew,  
By dolę zmienić złą.

Zamarłych czasów wiek  
Zbudziły echa walk  
Wśród lasów kolo rzek —  
Za tankiem sunął tank...

Jazgot bomb, armat grzmot,  
Rannych jęk, pożar chał,  
Stalowej broni grot —  
Znaczący bitew ślad,  
Polski odwetu wzlot  
Za wrogiem wciąż się kładł,  
Jak pomsty losu młot —  
Za mękę zbiegłych lat!

I znikła czarna noc,  
Niewoli pierzchnął cień,  
Okrzepła polska moc —  
Zaświtał jasny dzień.

Dziś — nowy, pracy bóg  
Musimy toczyć tu,  
Gdzie czoła skrapla znój  
Przy trudzie — przeciw złu!

Praojców ziemia ta!  
Chrobrego dzielny duch  
Do walki przykład da —  
Przeszkody rozbić w puch!

Wojennych ofiar los  
W pamięci stoj nam,  
Konania braci głos  
I wroga niecny kłam.  
Przy dźwiękach srebrnych kos,  
Wśród nowych życia ram,  
By pracy zbierać klas —  
Śtrzeć będziemy Polski bram!

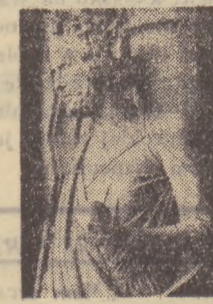
Lwówek Dolnośląski, dn. 8. I. 1947 r.

## Najwięksi prześladowcy słowiańszczyzny



Margraf Gero († 965) dokonywał podboju Słowian zachodnich i ugruntowywał niemiecką kolonizację przez osadnictwo wojskowe na ziemiach zagrabionych. Prowadził ciągłą walkę z dzielnie broniącym się księciem Mieszkiem.

Cesarz Henryk II (970—1024) nie poezedł w ślady wielkiego swego poprzednika Ottona III, lecz próbował narzucić Polsce swą władzę. W długoletniej wojnie zwyciężył go jednak król Bolesław Chrobry.



Margraf Albrecht Niedźwiedź (1100—1170) brutalną pręmością kolonizował słowiańskie ziemie między Łabą a Odrą („Stara Marchia”).

Henryk Lew (1129—1195) „zasłużył się” bardzo w dziele tępienia Słowian. On to pobił dzielnych Obodrytów z księciem Niklotem na czele.



## Na podbój szóstej części świata

Konradmiral Byrd przygotowuje wyprawę na Antarktydę

Prasa amerykańska poświęca obecnie wiele uwagi nowej ekspedycji do Antarktydy.

Na czele jej znajdować się będzie wybitny badacz polarny konradmiral Byrd, który w 1926 przeleciał nad biegunem północnym a w 1929 roku dokonał wyprawy lotniczej do bieguna południowego.

Liczba uczestników ekspedycji będzie wynosiła 4 tysiące osób. Wchodzący w skład ekspedycji oddział specjalnego przeznaczenia będzie składał się z trzech grup okrętów. Każdej z grup przydzielono pływającą bazę wodnopłatowców, tankowiec\* i łódź podwodną. Na pływających bazach znajdować się będą trzy wodnopłatowce patrolowe, zaopatrzone w aparaty fotograficzne, jeden samolot zwiadowczy i dwa helikoptery\*\* każdy z łamaczy lodów, zbudowanych specjalnie dla wyprawy, posiadać będzie jeden samolot zwiadowczy i jeden helikopter.

Ekspedycja opuści pod koniec grudnia jeden z portów zachodniego wybrzeża USA i uda się do Antarktydy. Okrety będą miały bazy w tych samych rejonach

Antarktydy, w których w latach 1929-30 wylądowali uczestnicy ekspedycji Byrda, to jest w „Małej Ameryce” w rejonie morza Rossa, mniej więcej w odległości 1500 mil na zachód od bazy angielskiej w Zatoce Małgorzaty. „New York Times” donosi, że pod względem konstrukcji wszystkie okręty biorące udział w ekspedycji niczym nie różnią się od innych okrętów marynarki amerykańskiej, z wyjątkiem dwóch łamaczy lodów, zbudowanych specjalnie dla ekspedycji. Według tych danych Ministerstwo Spraw Wojskowych wydelegowało kilkudziesięciu specjalistów celem wzięcia udziału w ekspedycji w charakterze obserwatorów.

\*) tankowiec = okręt, będący zbiornikiem materiałów pędnych.

\*\*\*) helikopter lub autożyro = samolot z drugim śmigłem na wierzchu kadłuba, który może startować pionowo (bez rozpedu) i pionowo lądować.

Prasa amerykańska podkreśla niezwykle szeroki rozmiar ekspedycji konradmirala Byrda. I mimo woli nasuwa się porównanie z poprzednią ekspedycją tego badacza

**Meble** jak: SYPIALNIE KUCHNIE! STOŁOWE URZĄDZENIA poleca MAGAZYN St. Janiak POZNAŃ GABINETY BIUROWE okazująco MEBLI RYBAKI NR.6

**Dom Sanitarny**

POZNAŃ, UL. SEW. MIELŻYŃSKIEGO 19 • TELEFON 29-25

INSTRUMENTY CHIRURGICZNE • MEBLE DO SAL OPERACYJNYCH • ARTYKUŁY LEKARSKIE I DO PIELEGNOWANIA CHORYCH • PASY BRZUSZNE • BANDAŻE

**Meble biurowe**

wykonuje masowo stolarnia

**Jan Malecki**

Poznań, ul. Mostowa 23 - Telefon 42-33

Przyjmuje zamówienia

**Wytwórnia Bielizny**

**A. Kaczmarek**

POZNAŃ  
Zamkowa 7a, II p. Tel. 2103

**PRACOWNIA HAFTÓW**

**M. Kwiatkowski**

Poznań, Jeżyce ul. Staszica 14 m. 1

Dojazd: 2, 5, 7

**artystyczno-kościelnych**

Wykonuje: sztandary, ornaty, kapy, delmatyki, baldachimy, stuly, bursy, birety itd.

**OBUWIE**

**ORTOPEDYCZNE**

wykonują

**Bracia Jaroccy**

Poznań, Matejki 11. Tel. 74-64

Gips murarski, modelowy, kredę mieloną tylko wagonowo poleca

**Biuro Przemysłowo Handlowe Zdzisław Trzeciak**

Poznań, św. Marcin 16/17 telefon 32-78

**Sztandary**

Chorągwie, proporczyki, paramenta kościelne

**Irena Szałowa**

Poznań, ul. Szkolna 3

**„MIŁA”**

Wytwórnia Wyrobów Spożywczych Poznań, Św. Wojciech 22, tel. 46-59

poleca Budynie owocowe i czekoladowe. Proszki do pieczenia. Cukier waniliowy najlepszej jakości. Do nabycia we wszystkich sklepach spożywczych

**SZTANDARY**

Chorągwie, paramenta kościelne wykonuje jedyna fachowa, na miejscu znana od lat firma

**KĘDZIERSKA**

Poznań-Górczyn, ul. Zgoda 20 Dojazd tramwajem 4 i 5. Tel. 64-63 Nagrodzona na P.W.K.

SŁOMĘ prasowaną — w snopkach i luźną, SIANO prasowane i luźne, wszelkiego rodzaju ZBOŻA, JĘCZMIEN browarniany, GROCHY, NASIONA kupujemy stale

**DOM ROLNICZO—HANDLOWY JAZDOŃCZYK & MANTHEY**

Poznań, ul. Asnyka 7 Tel. 40-69, 99-53, 99-57 — Telegr. Centropion

Parafinę, stearynę cerezynę i knoty do świec kupuje

**J. Kobyłka**

Chorzów I.

Plac Matejki 1 Tel. 407-02

**SZTANDARY**

Chorągwie - Paramenta kościelne poleca znana, w 1930 r. założona firma

**JÓZEF ŁOWIŃSKI**

Poznań, W. Garbary 45 obecnie 20 tel. 39-05 Liczne uznania za pracę

**Centrala Lamp Radiowych POZNAŃ, ŚW. MARCIN 5**

2 piętro, front, tel. 37-79

kupuje wszelkie lampy radiowe

**WELNĘ OWCZĄ**

stale kupuje po najwyższych cenach i wymienia na włóczki kolorowe, także za pośrednictwem poczty

**WELNA**

*Czesław Piątek*

SKUP • WYMIANA • HURT Poznań, ul. Roosevelta 19, tel. 70-57 Oddział w Bydgoszczy, Dworkowa 54, tel. 33-13 Biura czynne od 8-15, w soboty od 8-13

**Przeróbki maszyn**

do pisania na układ polski oraz fahowe naprawy wszelkich maszyn biurowych wykonuje ReMa Maszyny Biurowe

**W. CZAJKA I Ska**

Poznań, Św. Marcin 5, tel. 44-07 ZAKUP SPRZEDAŻ

**Lampy naftowe nr 5**

kubki do termosów oraz artykuły gospodarstwa domowego poleca

**Hurtownia Sprzętów Kuchennych**

**Ł. KANIEWSKI I Ska**

Poznań, ul. Wszystkich Świętych nr 3 Telefon 26-83

**„Bałtyk”**

Wędzarnia Ryb

i Wytwórnia Konserw i Marynat

w Poznaniu, przy ul. Kantaka 7 Tel. skład 27-83

poleca: żywe i wędzone ryby konserwy, marynaty i inne artykuły rybne.

HURT DETAL

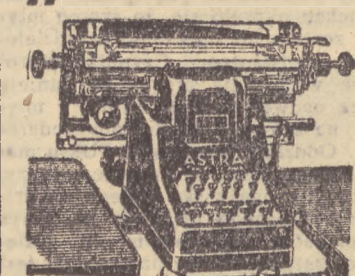
**Welnę owczą**

kupuje, zamienia na włóczkę maszynową i szydełkową

Agentura Centr. Krajowych Surowców Włókienniczych

JAN STARZYŃSKI i Ska Leszno, Leszczyńskich 38 tel. 725

**„ASTRA”**



Naprawa maszyn biurowych: specjalność do księgowania

marki „ASTRA”

Poznań

ul. Gajowa 4, tel. 75-28

(przy Ogr. Zoologicznym)

**Wieloznaczne pióra**

księgi handlowe art. biurowe przybory szkolne, techniczne, kalkę techniczną, taśmy masz. - Staniel

**Kalkę maszynową. Matryce**

ilp. kupuje każdą ilość

**SKŁAD PAPIERU**

**„ARIA”**

Poznań, Szkolna 10, Telefon 25-47

**OGŁOSZENIA DROBNE**

Kownacka Lucja, córka Stanisława i Anastazji z Kasprówskich, urodz. 1919 r., zamieszkała wraz z synem lat 9 Huta Stefańska, pow. Kostopol, prozszona o skontaktowanie z Plechawską Czesławą, Sokół Podl., skrz. poczt. 9.



**Państwowe Zakłady Wydawnictw Szkolnych**

polecają cykl pt.:

**Biblioteka Popularno-Naukowa**

Seria: ZIEMIE ODZYSKANE

Bednorz Z., Od Opola do Wrocławia . . . . .	38,— zł
Górski K., Krótkie dzieje Prus Wschodnich . . . . .	43,— zł
Grabowski A. M., Podróż do Prus . . . . .	35,— zł
Gustowski L., Polska a Pomorze Odrzańskie . . . . .	125,— zł
Kochański W., Bratni szczerp Łużyczan . . . . .	120,— zł
Knauff St., Wojna zaczęła się w Gdańsku . . . . .	22,— zł
Srokowski St., Miasta i ludzie Prus Wschodnich . . . . .	68,— zł

w druku:

Gryczowa A., Zarys piśmiennictwa Prus Wschodnich  
Pawłowska I., Prusy Wschodnie w polityce Polskiej w XIX w.

Powyższe książki posiadają aprobatę i są zalecone do użytku w szkołach przez Ministerstwo Oświaty. Można je nabywać w Oddziałach P. Z. W. S. oraz we wszystkich księgarniach

**Seria historyczna**

Kaczmarczyk Z., Krótkie dzieje Śląska w wiekach średnich . . . . . 80,— zł w druku:

Karwasińska J., Proces polsko-krzyżacki w Warszawie przed sześciuset laty	
Pieradzka Kr., Każko Szczeciński (1345—1377) na tle polityki pomorskiej Kazimierza Wielkiego	
Popiołek K., Tragedia Śląska w czasie rewolucji husyckiej	
Skoczek J., Rola Śląska w życiu średniowiecznej Polski	
Straszewska-Turska J., Pomniki Piastów Śląskich mówią	
Tomkiewicz W., Bałtyk w dziejach Polski	
Tyc T., Walka o Kresy Zachodnie w okresie Piastów	
Waliński J., Jan III Sobieski a Prusy Książęce	

**Seria geograficzna**

Kondracki J., Pomorze . . . . . 35,— zł

w druku:

Srokowski St., Prusy Wschodnie — Mazury, Warmia, Powiśle

**Prenumerujcie i rozpowszechniajcie „POLSKĄ ZACHODNIA”**

# ŻYCIE I SPRAWY ZIEM ODZYSKANYCH

## Pierwszy rok pracy portu w Szczecinie

Rok 1946 był pierwszym rokiem pracy portu w Szczecinie pod administracją polską. Pod koniec lutego ubiegłego roku rozpoczęli pracę w porcie polscy pracownicy. W ciągu pierwszego roku pracy do portu szczecińskiego wpłynęło ogółem 440 statków. W sumie tej znajduje się 225 jednostek rzecznych i 214 morskich. Port nasz wyeksportował w tym czasie około 40.000 ton towarów, w tym 30.000 ton węgla i 9.000 ton nawozów sztucznych.

W imporcie przyjęliśmy blisko 10.000 koni i około 20.000 kur. Równocześnie rozpoczęliśmy akcje odbudowy przemysłu portowego. Jako pierwsze zostały odbudowane wielkie kompleksy zbiorników dla płynnego paliwa, tak zwane morskie składy naftowe. Składy te znajdują się zarówno w Szczecinie na wyspie Łasztowni jak i w podszczecińskiej miejscowości Policach. Dalej rozpoczęto odbudowę wielkiej huty żelaza w Stoleczynie. Jedną z wielkich pieców, obecnie remontowany, już niedługo zostanie oddany do użytku. Przeprowadza się również odbudowę silosu zbożowego na nabrzeżu „EWA”, fabryki superfosforów, młyna mineralnego, cementowni i szeregu innych wielkich przedsiębiorstw. Rozpoczęto

też pracę nad uruchomieniem wielkiej stoczni okrętowej „Wulkan”. W roku ubiegłym na cel ten przeznaczono 9 milionów złotych. W odbudowie znajduje się stocznia „Bałtyk”, a na stoczni „Gryf” przeprowadza się prace porządkowe.

W ubiegłym roku powstały liczne instytucje, organizujące żeglugę na Odrze i Bałtyku. Założoną została spółka „Polska Żegluga na Odrze”, oraz przedsiębiorstwo żeglugi bałtyckiej „Gryf”. Zaorganizowano również szereg przedsiębiorstw maklerskich i przedsiębiorstw usług portowych.

Pod koniec roku rozpoczęto prace, których celem jest oczyszczenie portu szczecińskiego z wszelkiego rodzaju wraków, zatopionych statków i dźwigów. W tym celu sprowadzone zostały z Francji 3 wielkie dźwigi pływające. Przystąpiono też do odbudowy drogi wodnej Szczecin—Swinoujście. Odbudowuje się żłabi wodne i latarnie. Port posiada już dwa holowniki, a dwa dalsze mają nadejść w najbliższych dniach.

Wyniki pracy portu szczecińskiego w ubiegłym roku są poważne. Główny port Nadodrza i Ziemi Odzyskanych rozpoczął swą pracę dla życia gospodarczego Polski.

## Polska służba hydrograficzna na Bałtyku

Polska na Bałtyku podejmuje w najbliższym czasie służbę hydrograficzną, która kontynuować się będzie na statku „Leopard”, podniesionym swego czasu z wody. Statek otrzymał nową nadbudówkę i kapitalny remont maszyn. Na stoczni nr 1 przeprowadza się obecnie remont trzech lodolamaczy „Wilki”, „Żuraw” i „Drwęca”. „Wilki” i „Żuraw” rozpoczną swą pracę jako lodolamacze w portach

polskich. Przybrzeżny statek pasażerski „Preussen” remontowany na stoczni nr 1 służyć będzie w przyszłości jako statek spacerowy żeglugi przybrzeżnej, który będzie mógł pomieścić 500 pasażerów. Z innych prac stoczni nr 1 notujemy remont pogłębiarki ssącej „Nowa Draga” i budowę 8 promów stalowych, barek i szalup oraz remont podniesionego z dna statku „Brane”.

## Otrzymały 17 statków niemieckich

Polska otrzymała tytułem reparacji wojennych 17 statków niemieckich o łącznym tonażu 67 tys. ton. Statki zostaną przez Polskę przejęte najpóźniej do 20 lutego br. Techniczne szczegóły przejęcia omawiane są w

Moskwie przez przedstawiciela Ministerstwa Żeglugi i Handlu Zagranicznego, dyr. Darskiego. Została już ustalona lista statków jakie ma otrzymać Polska.

## Repatriantom nie wolno odbierać młynów

Katowice. Na terenie Opolszczyzny znajduje się 112 młynów ponemieckich, które mają być wydzielone Związkom Samopomocy Chłopskiej lub innym spółdzielniom. Jednakże okazało się, że szeregi młynów zostało już uprzednio przydzielonych repatriantom. Czynniki miarodajne wyjaśniają przeto, że istnieje zakaz usuwania repatriantom z młynów, na których już się zagospodarowali. Oddziały powiatowe PUR-u mają tylko przesłać do Katowic wykazy, obejmujące nazwisko byłego właściciela i obecnego użytkownika, adres i zdolność przemiałową młyna. Należy też zaznaczyć, czy użytkownik jest repatriantem czy przesiedleńcą i kto przydzielił mu młyn. To ostatnie często jest bowiem niejasne, gdyż z

braku wyraźnych przepisów niekiedy przydzielali Urzędy Ziemskie, Zjednoczenie Przemysłu Młynarskiego itd. W każdym jednak razie użytkownik musi mieć jakiś dowód nadania, wskazujący, iż doszedł do użytkownika młyna drogą legalną.

## Uruchomienie kina

Człuchów. — Powiatowy Oddział Informacji i Propagandy uruchomił w Człuchowie kino dźwiękowe pod nazwą „Uciecha”, będące w chwili obecnej jedynym źródłem rozrywki kulturalnej w mieście. Krok ten spotkał się z bardzo żywym przyjęciem ze strony społeczeństwa, dowodem czego są wypełnione sale podczas seansów. (j. k.)

## Ćwierć miliarda zł. na odbudowę Opolszczyzny

Opole. W roku bieżącym uruchomione być mają znaczniejsze kredyty na odbudowę zniszczonych gospodarstw. Suma tych kredytów ma wynosić 256 milionów zł, co pozwoli na odbudowanie 1000—1500 gospodarstw. Prawdopodobnie część tej sumy będzie też przeznaczona na zabu-

dowanie pozabawionych budynków działek parcelacyjnych. Ma to duże znaczenie, ponieważ obecnie akcja parcelacyjna została w wielu powiatach wstrzymana nie z powodu braku ziemi czy osadników, lecz wyłącznie z tego względu, że niezabudowane parcele z natury rzeczy nie znajdowały amatorów. Niektórzy repatrianci, którzy musieli opuścić gospodarstwa zweryfikowanych Opolan, nie chcieli jeszcze w roku ubiegłym brać działek parcelacyjnych, licząc na to, że pozostaną mimo wszystko na gospodarstwach autochtonów lub że przydzielili im się gotowe, wartościowe gospodarstwa ponemieckie. Gdy jednak pierwsza rachuba zawiodła, w odniesieniu do drugiej w szeregu powiatów możliwości wyczerpały się — repatrianci są skłonni osiedlić się na działkach parcelacyjnych. Tak dzieje się np. w powiecie kluczborskim, który przed paru miesiącami przysparzał najwięcej kłopotu władzom ze względu na opór, stawiany przez repatriantów przy opuszczaniu gospodarstw zweryfikowanych Opolan. Wszystko przemawia więc za tym, że z wiosną ruszy nowa fala osadników na parcelację. Jest zatem pożądane udzielenie im pomocy w zabudowę działek.

## Ponemieckie przedsiębiorstwa handl. i remanenty

Departament Aproprowizacji i Handlu Ministerstwa Ziemi Odzyskanych przejął akcje likwidacji należności, przypadających Skarbowi Państwa z wszelkich prywatnych przedsiębiorstw handlowych na obszarze Ziemi Odzyskanych z tytułu przejęcia ponemieckich remanentów towarowych, zarówno sprzedanych jak i będących w dyspozycji, obrotu mieniem ponemieckim przejętym lub nabytym od osób nieuprawnionych do jego sprzedaży, przejęcia urządzeń ruchomych ponemieckich, stanowiących wyposażenie przedsiębiorstw handlowych. Akcję tę przeprowadzał dotychczas Departament Likwidacyjny Ministerstwa Ziemi Odzyskanych.

W związku z powyższym Urzędy Likwidacyjne otrzymały polecenie aa-

tychmiastowego wstrzymania wszelkiej akcji likwidacyjnej w tym przedmiocie na terenie przedsiębiorstw handlowych, Okręgowe zaś Urzędy Likwidacyjne i podległe im placówki terenowe nawiązały ścisłą współpracę z Departamentem Aproprowizacji i Handlu i jego aparatem terenowym, przeprowadzającym tę akcję i zastępującym do wydanych w tej mierze przez niego zarządzeń i instrukcji.

Równocześnie zarządkono uporządkowanie całego materiału dotyczącego przedsiębiorstw handlowych, a w szczególności spisów remanentów przez te przedsiębiorstwa przejętych oraz formularzy spisowych i zgrupowanie ich w obwodowych Urzędach Likwidacyjnych do dyspozycji referatów Aproprowizacji i Handlu.

## Kronika

### Woj. poznańskie

#### PLAN ODBUDOWY KOSTRZYŃSKIEJ

Goźów. Z inicjatywy wicewojewody Kroenkiego nastąpi ustalenie planu rozbudowy Kostrzyna jako ważnego punktu żeglugowego. Jest to zagadnienie wielkiej wagi, gdyż postawienie na poziomie portu kostrzyńskiego ma znaczenie nie tylko dla powiatu gozowskiego, co jest przedmiotem starań Powiatowej Rady Narodowej, ale i dla Ziemi Lubuskiej i Województwa Poznańskiego, rozwijając transport rzeczny na tych terenach.

#### KREDYT DLA ROLNICTWA

Goźów. Na skutek interwencji przewodniczącego Wojewódzkiej Rady Narodowej ob. Z. Piękniewskiego przyznano Ziemi Lubuskiej 21 mil. złotych kredytu przeznaczony dla rolnictwa lubuskiego. Kredyty te zostaną rozprawdane w najbliższym czasie.

Ziemia Lubuska otrzymała w najbliższym czasie pewną ilość chorych koni z UNRR-y.

Konie te po wyleczeniu w gozowskiej lecznicy koni zostaną, jak oświadczył wicewojewoda Kroenke, rozprawdane między rolników Ziemi Lubuskiej.

### Woj. gdańskie

#### GDYŃSKA UDEKOROWANA KRZYŻEM GRUNWALDU

Gdynia. Dnia 17 bm. odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Miejskiej Rady Narodowej, na którym Gdynia została udekorowana Krzyżem Grunwaldu. Prezydium Krajowej Rady Narodowej w uznaniu bohaterstwa postawy Gdyni w czasie września 1939 r. postanowiła udekorować miasto Krzyżem, by w ten sposób upamiętnić bohaterstwo całej ludności.

#### NAPRAWA NABRZEŻY W BASENIE JACHTOWYM

Gdynia. Prowadzi się tu prace początkowe zmierzające do naprawy zniszczonych przez Niemców nabrzeży w basenie jachtowym portu gdynskiego. Nabrzeże to posiada co kilkanaście metrów wielkie wyrwy, spowodowane wybuchem silnych ładunków dynamitu. Obecnie rozpoczęto wbijanie wielkich kilometryrowych pali drewnianych przy pomocy kataru. Prace, ze względu na mrozy, jakie panowały w ostatnich dniach, nastrożają wiele trudności. Trzeba było przebić lod, jaki pokrył basen, a dochoził on w niektórych miejscach do grubości 1 m. Wiosna, gdy pogoda na to pozwoli, rozpocznie się budowę falochronów przy tym basenie.

### Woj. szczeciński

#### 13 NOWYCH SZKÓL

Koszalin. W miesiącu grudniu ub. roku powstało na terenie Pomorza Zachodniego 13 nowych szkół. W tej chwili województwo szczecińskie posiada 1013 szkół powszechnych, do których na naukę uczęszcza 91 tys. dzieci. W szkołach uczy 2221 nauczycieli. W dalszym ciągu jednak trwa odpyły sił nauczycielskich ze szkółnictwa, spowodowany zbyt niskim uposażeniem.

Poza szkołą znajduje się około 10 tysięcy dzieci. Kuratorium opracowuje projekty otwarcia nowych szkół, na przeszkodzie stoi jednakże brak nauczycieli. Pomorze Zachodnie potrzebuje 647 nauczycieli.

#### POŁOWY RYB NAJWIĘKSZE W OKR. SZCZECIŃSKIM

Swinoujście. W grudniu ubr. największe wyniki w połowach morskich w Okręgu Szczecińskim uzyskali rybacy z bazy w Swinoujściu. Na ogólną ilość złowionych ryb w wysokości 151 tys. kilogramów o wartości 4,5 miliona złotych, rybacy z bazy w Swinoujściu złowili 81 tys. kg wartości przeszło 2 miliony złotych.

Najwięcej złowiono dorszy. Poważną pozycję stanowią również płocie, których uzyskano przeszło 28 tys. kg, a dalej leszcze, okonie i inne gatunki, a przede wszystkim cenne sandace. Zupełnie nie złowiono łososi oraz śledzi i sprotów, które w tym okresie na ogół znajdują się w tym rejonie Bałtyku w dużej ilości.

Na drugim miejscu za Swinoujściem kroczy baza w Dziwniej, która posiada również korzystne położenie jak Swinoujście i której rybacy przeprowadzają połowy zarówno na Bałtyku jak i na Zalewie. Rybacy z tej

bazy złowili 45 tys. kg ryb wartości 1,2 miliona zł. Rybacy z Nowego Warpna złowili 20 tys. kg ryb wartości przeszło 600 tys. zł.

Reszta baz rybackich miała połowy bardzo niske. Warto tu podkreślić, że w tym okresie rozpoczęła już również próbną połowę nowa baza w Trzebieży.

#### PRZYGOTOWANIE DO ZASIEWÓW WIOSENNYCH

Szczecin. Rolnicy przygotowują się do akcji zasiewów wiosennych. W wiosennej akcji siewnej ma być obsianych 530 tysięcy hektarów roli (łącznie na gospodarstwach osadniczych i na folwarkach państwowych). Rolniczy oddział „Społem” przygotowuje na ten cel odpowiednią ilość ziarna. Pewną część ziarna ma dostarczyć UNRRA, a część zakupi „Społem” na wolnym rynku.

W czasie jesiennej akcji siewnej rozprawdziło „Społem” pomiędzy rolników Pomorza Zachodniego 9700 ton ziarna. 6 tysięcy ton ziarna przybyło z Czechosłowacji, 800 ton dostarczyła UNRRA. Należy tu zaznaczyć, że najlepszego gatunku było ziarno z Czechosłowacji i rolnicy z dostaw tych byli bardzo zadowoleni. Było to ziarno sortowane pierwszej jakości.

#### NOWE OSIEDLE RYBACKIE

Lubin. Na wyspie Wolin znajduje się miejscowość Lubin, którą ostatnio dowództwo Czerwonej Armii przekazało władzom polskim. Jest to nowa miejscowość, w której można będzie stworzyć piękne osiedle rybackie. Na miejscu znajduje się około 35 kompletów zabudowań rybackich, w których dawniej mieszkali rybacy niemieccy. Obecnie Morski Urząd Rybacki opracowuje plany odbudowy tego osiedla i uruchomienia go dla celów polskiego rybołówstwa. Na miejscu przejęty został również pewien niewielki sprzęt rybacki, który po wyremontowaniu można będzie przekazać rybakom. W chwili obecnej warunki atmosferyczne nie sprzyjają rozpoczęciu akcji osadniczej, ale już w najbliższym czasie sprowadzeni zostaną tu rybacy.

### Woj. śląsko-dąbrowskie

#### POLACY Z ZAOLZIA W POW. RACIBORSKIM

Racibórz. W powiecie osiedliło się około 50 rodzin polskich z Zaolzia. Obecnie na równi z innymi osadnikami składają one wnioski o nadanie prawa własności użytkowanych tymczasowo gospodarstw. Wylonił się przy tym problem formalny, nastrożający pewne wątpliwości komisjom wnioskowym: osadnicy ci nie mają formalnego dokumentu przesiedlenia. Zarządowały się rozbieżne zdania, jak ich potraktować: jako repatriantów, czy przesiedleńców. Sprawa ta ma być jeszcze załatwiona specjalnymi instrukcjami władz wojewódzkich z Katowic.

### Woj. olsztyńskie

#### O SZYBKĄ ODBUDOWĘ WSI

Olsztyn. Na Pomorzu Wschodnim odbudowa wszystkich dziedzin życia gospodarczego, które uległy zniszczeniu na skutek działań wojennych pochłonie duże sumy. Według prowizorycznych obliczeń, dokonanych przez fachowców, wyniesie to kwotę około 30 miliardów zł, w tym koszty odbudowy i rozbudowy wsi wyniosą około 27.000.000.000 zł.

Ze względu na to, że Pomorze Wschodnie jest obszarem wybitnie rolniczym, produkującym żywność, pożądanym by było, aby odbudowa wsi nastąpiła w jak najszybszym terminie. Odbudowa zdevastowanych względnie zniszczonych gospodarstw rolnych wpłynie na zasiedlenie terenu i tym samym na powiększenie produkcji.

#### „POLSKA ZACHODNIA” — Nr 4

Dnia 26 stycznia 1947

#### Treść numeru:

- L. Goliński: — Ofensywa pokoju
- M. Wolczacka: — Operetka denazyfikacyjna w zach. Niemczech
- Tworzenie się więzi społecznej na Z. O.
- Eser: — Harcerstwo w służbie Ziemi Odzyskanych
- S. p. Czesław Kędziński
- List ze Stałów Zjednoczonych
- Niemcy 1947 — Kronika słowiańska — Dodatek młodzieżowy: „Polska Młodych”

Redaktor naczelny Bohdan Danielewski, przyjmuje od godz. 10—12, Redakcja i Administracja ul. Chełmońskiego 2, czynne od godz. 8—15. Tel. 68-22. Rekopisów nadesłanych nie zwraca się. Za niedostarczenia pisma, spowodowane siłą wyższą, nie odpowiadamy. Prenumerata miesięczna 25 zł, kwartalna 75 zł.

CENNIK OGŁOSZEN. Ogłoszenia: za 1 mm szpalty szer. 54 mm — 36,— zł, w tekście 100% drożej. Ogłoszenia dźwięczne do 10 słów 50,— zł, za każde dalsze słowo — 10,— zł. Słowo tłustym drukiem podwójnie. Wszelkie wpłaty należy kierować na k-to PKO V 42-26